Nr. 60. Kraków, Wtorek 13 Marca 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 marca.

Dziś odbywa się posiedzenie Izby panów. Oczekują pewnej enuncyacyi ze strony prezydyum z powodu śmierci cesarza Wilhelma. Jutro posiedzenie Izby poselskiej, na którem toczyć się będzie w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą o katechetach. O ile dotychczas sądzą, nie wejdzie wniosek szkolny ks. Liechtensteina na porządek dzienny przed świętami. Zapewniają tylko, iż przed świętami przeprowadzoną zostanie dyskusya jeneralna nad budżetem. Sesya po Wielkanocy potrwa dłużej, aniżeli pierwotnie przypuszczano, gdyż delegacye zbiorą się dopiero z końcem maja.

Niektóre organa prasy europejskiej poczytują mowę, którą ks. Bismark parlamentowi niemieckiemu zgon cesarza Wilhelma ogłosił, za znaczący akt polityczny. W ustępie: „Nieboszczyk był wcieleniem myśli Niemiec i wiernego a pracowitego spełniania obowiązku w służbie ojczyzny“ uważają za nekrolog w iście rzymskiej formie wypowiedziany cieniom zgasłego cesarza, a dodanie słów: „Jestto zarazem spuścizną, jaką narodowi pozostawia,“ za pewien rodzaj wskazówki dla następców i parlamentu.

Niewypowiedziana, ale nasuwająca się sama przez się myśl, że mowca był stróżem spełniania przypisywanych nieboszczykowi zadań, miała zapewne narzucić się mimowolnie decydującym kołom niemieckim, i zapewnić kanclerzowi i nadal stanowisko, jakie za nieboszczyka cesarza zajmował. Telegram cesarza Fryderyka III, w którym ks. Bismarkowi i całemu ministerstwu dziękuje za szczerą przychylność i wierność dla zgasłego cesarza i ich dalszą pomoc w zadaniach, jakie go czekają, sobie zastrzega, zdaje się poniekąd spełniać życzenia ks. Bismarka, chociaż samo potrącenie o tradycye Fryderyka W., które imieniem Fryderyka III przypomina, zdaje się znów zapowiadać, że biernym jedynie świadkiem przyszłych dzieł kanclerza nie będzie.

W kwestyi bułgarskiej powtarza *Nord* w artykule, który podajemy poniżej dawne swe zapatrywania, że wobec słabych sympatyj, jakie ks. Ferdynand posiada w Bułgaryi, co zdaniem jego już *Köln. Ztg* i *Times* dostatecznie stwierdziły, trudno mu będzie, po deklaracyi tureckiej, ogłaszającej rządy jego za nielegalne, oprzeć się dążnościom opozycyjnym, które Karawełow już rozpoczął, a za któremi pójdą i Radosławow i inni Warunki, zmuszające ks. Koburgskiego do opuszczenia Bułgaryi, okazałyby się były jeszcze bardziej zmuszającemi, gdyby wszystkie mocarstwa były poparły Turcyę.

Nowem tylko jest, co następnie dodaje *Nord*, że ks. Koburgski mógłby tylko utrzymać się na swem stanowisku, gdyby go Austrya swym wpływem w Bułgaryi popierała, nie spodziewa się jednak tego pomieniony dziennik, bo „w takim razie polityka austryacka stanęłaby w zbyt wyraźnej sprzeczności z polityką niemiecką.“

Umieszczony w tym samym numerze *Norda* list petersburgski wykazuje dwa prądy, jakie względem sprawy bułgarskiej panują teraz w Rosyi. Rosya musi być na jedną i drugą ewentualność w równej mierze przygotowaną.

Jak donoszą z Berlina do *Köln. Ztg*, opierają tam nadzieje pokojowe na pewnych słowach, wypowiedzianych przez Nelidowa w Konstantynopolu, że Rosya pragnie znaleść *modus vivendi* z Europą w sprawie bułgarskiej, i nie przestanie czynić starań w Wiedniu, aby w tym celu przychylność Austryi pozyskać.

Nie przeszkadza jej to jednak czynić przygotowania do wewnętrznych zawichrzeń w Bułgaryi. Jak donoszą do *Polit. Corr.* z nad granicy serbsko-tureckiej, organizują się w okolicy Prystiny zbrojne bandy z zamiarem wtargnięcia do Bułgaryi. Przybyło tam dużo Czarnogórców z Konstantynopola. Ochotnikom nie zbywa na pieniądzach, których im w znacznej obfitości hojna jakaś dostarcza ręka.

Podług najświeższego telegramu z Zofii, postanowiła już rada ministrów serbskich nie dać żadnej odpowiedzi na notyfikacyę Porty, którą za wymuszoną tylko na niej czystą formalność uznała. Panuje tam przekonanie, że Turcya zadowolni się tem w zupełności i żadnego żalu do Bułgaryi o to mieć nie będzie. Sławejkowa, jako odpowiedzialnego redaktora *Tirnowskiej Konstytucyi*, organu Karawełowa, który ze znanemi już oszczerstwami na księcia Ferdynanda wystąpił, postanowiono pociągnąć do sądowej odpowiedzialności.

Tajne agitacye Boulangera, które wyszły częściowo na jaw w czasie ostatnich wyborów uzupełniających, a z których fantazya wylęknionych wysnuła już całą sieć tajnych ajencyj, jakiemi ma być z ramienia tego jenerała zarzuconą cała Francya, nie przestają niepokoić senatu, Izby i rządu. Szerokie koła republikańskie obwiniają go, że chce skorzystać z ogólnego zniechęcenia Francuzów do bezpłodnego parlamentaryzmu, który Francyę ubezwładnia, i ująć w rękę jej losy, zaprowadzając coś nakształt dyktatury militarnej. Nie dowierzają mu nawet już i radykaliści, którzy dotąd uważali go za jednego z reprezentantów swego stronnictwa. Clémenceau wyrzekł go się zupełnie, odcień Rocheforta zaś okazuje dotąd tylko niezadowolenie swe z suchego zaparcia się jenerała, że ostatnie agitacye odbyły się, nietylko bez jego przyczynienia się, ale nawet wbrew jego woli, dodając, że wobec obwiniania go o osobiste zachcianki, powinien zasady swe republikańskie jasno zadokumentować.

Do pociągnięcia go do odpowiedzialności nie przystępuje rząd podobno z przekonania, że robiąc z niego pewien rodzaj męczennika politycznego, podniósłby przez to tylko jego popularność w kraju, i mniema uczynić go przez to mniej szkodliwym, że zabiegi jego traktować będzie jako czysto-awanturnicze i zbywać je pogardliwem ignorowaniem. Czy rząd wybrał drogę najpraktyczniejszą, okaże się później.

Król Milan zwołał skupczynę na dzień 14 b. m. Wychodzący w Belgradzie dziennik *Le Courrier de Balkan* jest organem młodo-liberałów, stronnictwa mało dotąd zwolenników liczącego, ale podzielającego z starymi liberałami sympatye dla Rosyi. Przedstawia on stosunki serbskie w świetle pomyślnem dla Rosyi.

Panowanie cesarza i króla Wilhelma nierównie większe zajmie w dziejach świata miejsce niż jego osoba. — Za panowania tego niezwykłe zdziałane zostały rzeczy, ale przedewszystkiem ze stanowiska pruskiego, w drugim rzędzie ze stanowiska niemieckiego. Dla ludzkości, dla jej rozwoju, dla zdrowego, prawdziwego postępu świata, zatem dla wznioślejszych idei i dążeń, dla uczucia i poczucia prawa, nic zgoła to pełne doniosłych zdarzeń panowanie nie przyniosło, przeciwnie wywołało ono opłakany zwrot w biegu wypadków i pracy ogólnej, słowem w historyi; zaprzepaściło wszelkie o prawie wyobrażenie, dotknąć próbowało podstaw religijnych, a zatem moralnych, i doprowadziło do położenia niemal bez wyjścia, w którem się znajdujemy.

Jeżeli jednak epoka panowania cesarza Wilhelma przygniatać będzie w dziejach jego osobę i zetrze może nawet jego postać, to przecież niepozbawiony on był jako panujący zalet i stron dodatnich, z początku mniej, z biegiem wypadków coraz bardziej cenionych. Zaczerpnął je wszystkie i pochodziły też wszystkie z tradycyi wyłącznie pruskiej i z krwi rodu, do którego należał.

Patryotyzm, oparty na politycznej żądzy nabytków terytoryalnych kosztem innych, był zawsze podstawą i znamieniem tej tradycyi i rodu. Temu patryotyzmowi wiernym pozostał od początku do końca cesarz Wilhelm, a w ten sposób, iż budzić mógł złudzenie, że nawet z poświęceniem siebie samego i swoich przekonań osobistych. Z tego punktu widzenia i na podstawie takiego patryotyzmu, cesarz Wilhelm był nietylko wzorowym naczelnikiem państwa, ale niezwykle obowiązkowym, wytrwałym i twardym dla siebie i innych, roztropnym i jak świadczą fakta — mądrze praktycznym.

Miał on wielką, pierwszorzędną, nigdy dość nieocenioną zaletę, iż umiał gromadzić około siebie ludzi pierwszorzędnych, znakomitych, wyższych bardzo zdolnościami od niego, bez obawy, bez podejrzeń, a zwłaszcza, bez obrazy miłości własnej, choć nieraz z poświęceniem jej, dla dobra publicznego i państwa pruskiego; a pomimo tego z zachowaniem przecież, pozorów górującego nad nimi i nad wszystkiem stanowiska osobistego. Była to prawdziwa sztuka rządzenia — zaczerpnięta w tradycyi, lecz której w pomoc przychodził charakter zmarłego cesarza.

Jako człowieka też nigdy lepiej nie określono go już dawniej, jak kiedy powiedziano, że ani tak ograniczonym, ani tak poczciwym nie jest, jak wogóle mniemają. Cesarz Wilhelm należał istotnie do rodziny fałszywych poczciwców w wielkim stylu, a dopomagało mu to znakomicie w całym politycznym zawodzie, równie jak mylne mniemanie, które zwłaszcza z początku miał świat cały o nim.

Położył cesarz Wilhelm wielką, pierwszorzędną zasługę, którą może czas niesłusznie zatrze, około dokonanego dzieła i niesłychanej pomyślności państwa pruskiego, przeprowadzając ze stałością zdania, z wytrwałością, nawet z oporem, a zdrowym i pewnym o rzeczy sądem, reorganizacyę armii pruskiej, która stała się głównem narzędziem wszystkich powodzeń, zwycięztw, dokonanych czynów i wielkości. Ze stanowiska jednak ogólno-światowego — ta reorganizacya była początkiem owych bezmiernych uzbrojeń, pod ciężarem których ugina się Europa i które wytworzyły zarówno groźne zadania, jak opłakane położenie, streszczające się w słowach — zbrojny pokój.

Tak zatem wszystko, co za tego panowania i przez tego panującego, dodatniego zdziałanem zostało dla państwa pruskiego, zwróciło się złowrogo przeciw społeczności europejskiej, a jeżeli jaka wielkość, to ta najbardziej daje się we znaki ludzkości.

A nie pomylimy się, twierdząc, iż ztąd to pochodzi, że działania i czyny tego panowania natchnione były nie ludzkiemi uczuciami i dążeniami, ale wyłącznie pruskiemi; że ich podstawą nie były wielkie zasady, ale korzyści; że nie kierowały niemi wyższe, dalej sięgające poglądy, lecz chwilowe żądze i apetyty. W tym też duchu, nie bez zdumienia, żeby nie powiedzieć zgorszenia, widział świat monarchę, który głosił się wyznawcą przekonań i zasad sprzecznych z dokonanemi przez niego czynami, co już nie osłabienie poczucia prawnego, ale pomięszanie wszelkich pojęć prawnych wywołać musiało. Cesarz Wilhelm nigdy nie zawahał się poświęcić głoszonych przez niego zasad i przekonań, dla wcielonej w nim idei pruskiej, która była po prostu pruskim interesem. Mogli mu współcześni poczytać za zasługę to, o czem zapewne historya inny wyda sąd — jak innem wogóle musi być o tym monarsze zdanie pruskie i niemieckie, a innem ogólno-ludzkie.

Pozostanie on też niewątpliwie postacią znamienitą, której nawet obcy, przeciwnicy, a choćby i pokrzywdzeni, uznania pod pewnemi względami nie odmówią, ale świecić ani jako meteor, ani jako ogrzewające słońce w dziejach nie będzie; przy pierwszorzędnych zaletach pruskich, braknie mu przymiotów przemawiających do uczuć ludzkich i sumienia świata. I dlatego pomimo, iż potęga jego istotniejszą i większą była niż Ludwika XIV, nigdy nawet tym blaskiem w historyi świecić nie będzie, który dziś jeszcze pozostał jako spuścizna po wielkim królu francuskim.

Za panowania cesarza Wilhelma, srogie, niesłychane i niczem nietylko nie uprawnione, ale nawet nieupozorowane krzywdy, wyrządzone zostały społeczeństwu polskiemu, obrażające już nie samo uczucie narodowe, ale także ludzkie — odpowiadało to duchowi i treści panowania, a nie Polacy sami byli tego ducha i treści ofiarami. Dla nieszczęśliwych jednak jest pewnym rodzajem pociechy a nawet godności i wielkości umieć się wstrzymać od skargi, a jak prawdziwa boleść, tak i głęboki żal — milczy.

Filozof i moralista mógłby znaleźć związek między pierwiastkami i duchem zakończonego panowania, a tragicznemi warunkami, w jakich zakończyło się. My się ograniczymy dziś do zapisania, iż dziwnem zrządzeniem śmierć sędziwego twórcy państwa niemieckiego nastąpiła dziś, w takich warunkach, iż jej znaczenie polityczne, iż znaczenie tego epilogu długiego zawodu, wyłącznie polityce poświęconego, zdaje się być mniejszem, niż się tego wogóle spodziewano, czy obawiano i że — co jest może najbardziej znaczącem i znamionującem ubiegłe panowanie i wytworzoną przez nie epokę — nie można, na razie, zdać sobie sprawy z tego znaczenia. Po latach rachub, po latach poświęconych tylko rachubom — stanęła naraz przed wszystkimi — niewiadoma i piętrzą się znaki zapytania.

Fryderyk III.

Nowy cesarz niemiecki i król pruski, który wstąpił na tron jako Fryderyk III, jedyny syn cesarza Wilhelma i cesarzowej Augusty, urodził się w Poczdamie dnia 18 października 1831 r., ma zatem obecnie 57 lat.

Już w r. 1840 rozpoczęła się wojskowa służba ks. Fryderyka Wilhelma, a po ukończeniu 10 lat życia został on, stosownie do tradycyi pruskiego domu królewskiego, zamianowany podporucznikiem w pierwszym pułku gwardyi. Jakkolwiek ks. Fryderyk Wilhelm poświęcił się służbie wojskowej, to mimoto nie pozostawił odłogiem innych stron życia i wiedzy. Uczony historyk i bada z czasów starożytnych, Dr Ernest Curciusz, czuwał nad umiejętnem wykształceniem obecnego cesarza niemieckiego, a Reichardt, kompozytor znanej pieśni *Was ist des Deutschen Vaterland*, udzielał mu nauki śpiewu. 7 listopada 1849 r., w kilka dni po dojściu do pełnoletności, udał się ks. Fryderyk Wilhelm do Bonn, gdzie uczęszczał na uniwersytet poświęciwszy się w szczególności nauce prawa i historyi.

Ukończywszy studya uniwersyteckie powrócił ks. Fryderyk Wilhelm do służby wojskowej i został w r. 1852 zamianowany majorem. Zaproszony w tym roku przez Cesarza Franciszka Józefa, udał on się wraz z swym ojcem na manewry do Ołomuńca i został przy tej sposobności przez Monarchę austryackiego zamianowany właścicielem 20 pułku piechoty. Z Ołomuńca udał się ks. Fryderyk Wilhelm po raz pierwszy do Wiednia. Dnia 5 listopada 1853 wstąpił ks. Fryderyk Wilhelm do loży wolnomularskiej.

Z początkiem 1854 r. został pułkownik Moltke zamianowany adjutantem ks. Fryderyka Wilhelma. Wybór tego męża na adjutanta obecnego cesarza okazuje ponownie, ile przywiązywano wagi do gruntownego wykształcenia wojskowego młodego księcia, a mimo czynności wojskowych zajmował się on i wewnętrzną polityką. Dnia 29 września 1855 r. zaręczył się ks. Fryderyk Wilhelm w zamku Balmoral z ks. Wiktoryą, najstarszą córką królowej angielskiej. W Anglii nie przyjęto z wielką radością wiadomości o tych zaręczynach. Prusy nie cieszyły się wówczas wielką sympatyą Anglii, a do tego przyłączyła się właściwa charakterowi angielskiemu nieprzychylność przeciw wszyskiemu co jest obce. Szczególniej *Times* wystąpił ostro przeciw tym zaręczynom. Dynastyą Hohenzollernów nazwał *Times* mało znaczącą i wzywał angielski naród do zastanowienia się nad tem prawdopodobieństwem, iż księżniczka angielska przyswoi sobie z czasem albo uczucia anti-angielskie, albo też powróci w niedalekiej przyszłości do kraju rodzinnego, jako wygnanka.

Wiadomość o zaręczynach ks. Fryderyka Wilhelma z ks. Wiktoryą przyjęto natomiast w Niemczech z radością, spodziewano się bowiem, iż przez wpływ angielski wzmocni się życie konstytucyjne, i że utrwalą się zdobycze konstytucyjne, uzyskane z takim ciężkim mozołem. Tylko drobna, jednakowoż silna partya, która stała u steru i szukała w Rosyi oparcia, była przeciwną „zaślubinom angielskim.“

Dnia 25 stycznia 1858 r., w cztery miesiące po zasłabnięciu wskutek udaru mózgowego króla Fryderyka Wilhelma IV, odbyły się w kaplicy zamku St. James w Londynie zaślubiny ks. Fryderyka Wilhelma z ks. Wiktoryą. Dnia 2 lutego wyjechała młoda para z Londynu, a dnia 8 lutego odbył się uroczysty wjazd tejże do Berlina. Dnia 2 stycznia 1861 r. umarł król Fryderyk Wilhelm IV, ks. rejent wstąpił jako król Wilhelm na tron, a ks. Fryderyk Wilhelm został następcą tronu pruskiego. W konflikcie konstytucyjnym, który wybuchł w Prusiech r. 1863, okazał ks. Fryderyk Wilhelm swe liberalne usposobienie. Przy rozpoczęciu kampanii przeciw Danii udał się pruski następca tronu dnia 31 stycznia 1864 r. do sztabu Wrangla i zabawił tam do połowy maja. Obecność jego w obozie miała głównie na celu spełnienie misyi dyplomatycznej. Gdy wrócił do Berlina, zamianował go król jenerałem komenderującym drugiego korpusu armii. W wojnie przeciw Austryi w r. 1866 otrzymał główne dowództwo armii drugiej i odniósł zwycięstwo pod Nachodem, Skalicami i Sadową. Wiadomą jest rzeczą, iż pod Sadową przechylił on szalę zwycięstwa na stronę pruską przez wczesne zjawienie się z swoim korpusem na polu bitwy.

W r. 1867 udał się następca tronu wraz z małżonką na wystawę powszechną do Paryża, a w jesieni 1869 r. na uroczystość otwarcia kanału sueskiego. W kwietniu 1870 r. był w Karlsbadzie na kuracyi z powodu choroby wątroby. Wybuchła wojna francusko-niemiecka. Następca tronu został zamianowany dnia 20 lipca główno-dowodzącym 3 armii, składającej się z wojsk południowo-niemieckich, i odniósł dnia 4 sierpnia pierwsze w tej kampanii zwycięstwo pod Weisenburgiem. Dwa dni później odniósł zwycięstwo pod Wörth i szedł z swą armią naprzód. W bitwie pod Sedanem nie brał bezpośrednio udziału, lecz przypatrywał się walce z wyżyn w okolicy Donchery. Następnego dnia nastąpiło spotkanie króla i następcy tronu z cesarzem Napoleonem w zamku Bellevue, poczem król i następca tronu zwiedzali przez 5 godzin pole bitwy pod Sedanem. Dnia 28 października został ks. Fryderyk Wilhelm zamianowany jenerałem feldmarszałkiem. W dniu ogłoszenia cesarstwa niemieckiego na zamku w Wersalu ucałował niemiecki następca tronu rękę cesarza niemieckiego, jako pierwszy z książąt państwa. Dnia 2 marca wkroczył do Paryża na czele swych wojsk. Tłumy ludu pokazywały go sobie wołając: *C' est le prince Fritz, le fils de l' Empereur.* Dnia 16 czerwca, w dniu tryumfalnego wejścia wojsk do Berlina, został następca tronu zamianowany jeneralnym inspektorem 4-tej armii, wskutek czego co roku zjeżdżał do południowych Niemiec na inspekcyę.

Dnia 24 sierpnia 1872 r. odwiedził następca tronu cesarza Franciszka Józefa w Ischl. Dnia 18 listopada 1872 r. zaskoczył następcę tronu w podróży do Szwajcaryi w Karlsruhe ciężki ból gardła, który nawet zagrażał jego życiu. Jako rekonwalestent udał się on z familią do Wiesbaden, gdzie 3 miesiące zabawił.

Dnia 1 maja 1873 roku przybył następca tronu, jako protektor niemieckich wystawców, wraz z małżonką na wystawę powszechna do Wiednia. Dwa lata później, dnia 5 lipca 1875 roku przybył on ponownie do Wiednia na pogrzeb cesarza Ferdynanda.

Dnia 4 czerwca 1878 roku w dwa dni po zamachu Nobilinga powierzył cesarz następcy tronu zastępstwo w kierowaniu sprawami rządowemi.

Na zamku w Babelsbergu odbyły się dnia 2go czerwca 1880 roku zaślubiny ks. Wilhelma, syna następcy tronu z księżniczką Augustą Wiktoryą, córką ks. Fryderyka szlezwicko-holsztyńskiego, a 6 maja 1882 roku urodził się ks. Wilhelmowi syn, a cesarzowi prawnuk.

W r. 1882 przybył następca tronu wraz z małżonką do Wiednią i udał się ztąd do Włoch.

Dnia 17 listopada 1883 roku wyjechał ks. Fryderyk Wilhelm z Berlina w podróż do Madrytu w celu odwiedzenia króla Alfonsa. Ludność Hiszpanii przyjmowała go wszędzie owacyami. Dnia 14 grudnia opuścił on Hiszpanią i udał się przez Genuę do Rzymu, gdzie złożył wizytę królowi Humbertowi i Papieżowi Leonowi XIII. Podczas pobytu w Rzymie przyjmowała go ludność serdecznie. W Panteonie złożył następca tronu wieniec na grobie Wiktora Emanuela. Następnie udał się on do pałacu ambasady niemieckiej, a ztąd z orszakiem do Watykanu, gdzie go przyjęto z królewskiemi honorami. Na przemowę Papieża odpowiedział następca tronu, iż przybywszy jako gość króla włoskiego do Rzymu, uważa za swoją powinność złożyć swe uszanowanie Papieżowi.

W roku 1884 został następca tronu zamianowany prezydentem rady stanu. W lecie 1886 r. brał następca tronu udział w uroczystości jubileuszowej uniwersytetu w Heidelbergu. Wówczas to już wystąpiły ślady dzisiejszego cierpienia, a objawem tychże była chroniczna chrypka, która go skłoniła do udania się w jesieni do Portofino. — Wróciwszy do Berlina, wystąpił następca tronu dwa razy jeszcze w tymże charakterze, a to na czele członków cesarskiego domu i jenerałów niemieckich dnia 1go stycznia 1887 r. podczas 80-letniego jubileuszu służby wojskowej cesarza Wilhelma, i 22 marca podczas obchodu 90ej urodzin swego ojca.

Z końcem maja ubiegłego roku zaczęły obiegać pogłoski o niepomyślnym stanie zdrowia następcy tronu, który 13go lipca Berlin opuścił i udał się do Anglii w celu oddania się kuracyi Dra Mackenziego. Ztamtąd wyjechał on we wrześniu do Toblach, następnie w październiku do Baveno, a 3go listopada przybył do San Remo.

Wskutek wiadomości o śmierci cesarza Wilhelma nowy cesarz Fryderyk III opuścił w sobotę rano San Remo, aby pospieszyć do Niemiec dla objęcia rządów. Tłumy ludności po drodze i na dworcu zebrane żegnały serdecznie parę cesarską. Na dworcu w San Pier d'Arena, przedmieściu Genui, nastąpiło spotkanie Fryderyka III z królem włoskim Humbertem. Obaj monarchowie ucałowali się, a następnie rozmawiali ze sobą w wagonie; cesarz Fryderyk porozumiewał się z królem pisemnie. Między innemi wyraził Cesarz podziękowanie włoskiemu parlamentowi i narodowi. Następnie weszli do wagonu i przedstawieni zostali Cesarzowi: minister Crispi, jenerał Pasi, niemieccy konsulowie Schneegans i Bamberg oraz angielski konsul Brown, który przy pożegnaniu ucałował rękę Cesarza. O godzinie wpół do 5ej stanął Cesarz w Medyolanie gdzie go oczekiwał ks. Aosta na czele władz rządowych i miejskich i zabawił z nim 25 minut. O godzinie 10ej wieczór stanął pociąg w Ala, pierwszej stacyi austryackiej, po godzinie 11 w Trydencie. Wczoraj rano o godzinie 6 miał przejechać cesarz Fryderyk stacyę Kufstein, a następnie pod Kiefersfelden przekroczy granicę i stanie na gruncie niemieckiego państwa. Członkowie pruskiego ministerstwa stanu na rozkaz Cesarza wyjeżdżają naprzeciw niego do granicy kraju. Spotkanie nastąpić miało wczoraj rano w Bitterfeld. W Charlottenburgu podczas przybycia Cesarza nie nastąpi żadne przyjęcie.

Z Berlina donoszą:

O ostatnich chwilach cesarza Wilhelma ogłasza *Reichsanzeiger* następujące sprawozdanie: Wczoraj, około godziny 5 po południu, nastąpiła chwila większego osłabienia, która kazała oczekiwać już katastrofy. Nad wszelkie spodziewanie jednakże nastąpiła poprawa. Cesarz poznawał członków rodziny, pytał o Moltkego i kazał księciu Wilhelmowi stanąć tuż przy łożu i dość wyraźnie z nim rozmawiał. Po dłuższem mówieniu w słowach chorego zaczęła się ujawiać gorączkowa fantazya. Zaczął znów mówić z wnukiem a armii i o narodzie pruskim; napomknął o przymierzach Prus, dalej o możliwych wojnach i urządzeniach militarnych państw sąsiednich, któremi w ostatnim czasie bardzo się interesował.

W ciągu wieczora siły chorego nie wzmogły się wcale. Mówił jeszcze urywanemi słowy, wspominał kilkakrotnie o armii i dawnych wypadkach wojennych, wymieniał niektóre znane sobie nazwiska. O godzinie 3 w nocy wszyscy członkowie rodziny i dworu zgromadzili się przy łożu konającego. Cesarz zdołał jeszcze uścisnąć ręce najbliższych krewnych.

Ostatnie chwile przeżył bez cierpień, wśród częściowej tylko przytomności.

Wśród modłów kaznodziei dworskiego i płaczu obecnych zasnął na wieki o godzinie 8 i pół rano.

W ostatnich chwilach życia zgasły cesarz wyrażał zdanie, iż wojny z Rosyą nie będzie.

W chwili, gdy Bismark stał przy łożu cesarza, ten, sądząc zapewne, że to ks. Wilhelm, rzekł: „Względem Najjaśniejszego Monarchy Rosyi powinieneś być szczerze życzliwy. To nam tylko na dobre wyjść może“.

Następnie, kładąc rękę na ramieniu pochylonego Bismarka, powiedział: „dobrześ to zrobił“.

Cesarz polecił jakoby wystawić zwłoki w kaplicy zamkowej, pochować zaś w mauzoleum w Charlottenburgu.

W ostatnich chwilach miał cesarz Wilhelm wyrzec: „O gdybym mógł jeszcze mego Fryca zobaczyć!“ Wspominają, iż ostatnie słowa Cesarza zwrócone były do wielkiej księżny badeńskiej. Księżna zalecała cesarzowi spokój, ponieważ musi być zapewne zmęczony. Cesarz odpowiedział: „Ja nie mam obecnie czasu być zmęczonym.“ Cesarzowa Augusta siedziała w godzinie śmierci na łóżku cesarskiem w nogach, trzymając lewą rękę cesarza. Ks. Wilhelm stał u nóg przy łożu.

Według doniesień z San-Remo, następca tronu dowiedział się o śmierci cesarza Wilhelma podczas przechadzki, jaką odbywał w ogrodzie w towarzystwie Dra Bramanna. Podano mu na tacy telegram. Książę Fryderyk wziął telegram do ręki, lecz przeczytawszy adres: „Do Jego Cesarskiej Mości cesarza Fryderyka Wilhelma,“ opuścił go z rąk na tacę i zaczął gwałtownie płakać. Po dłuższej dopiero chwili otworzył blankiet telegraficzny i wyczytał zeń straszliwą nowinę. Niebawem nadeszła księżna, która, przeczytawszy depeszę, poczęła także gwałtownie płakać. Następnie oboje cofnęli się do komnat i do wieczora nie pokazywali się już nikomu.

W Berlinie samym panuje niezwykły ruch. Wszędzie pracują nad żałobną dekoracyą. Wystawy magazynów współzawodniczą pomiędzy sobą w przepychu i guście draperyi. Co krok napotyka się biusty cesarskie spowite girlandami żałobnemi i uwieńczone laurem. Magazyny tualet damskich w oblężeniu. Kobiety zamierzają bez wyjątku przywdziać żałobę. W rzędzie projektodawczyń stanęła ks. Bismarkowa.

Wszystkie domy okryte są wielkiemi czarnemi flagami, które sięgają częstokroć od szczytu dachowego do parteru. Na pałacu dotychczasowego następcy tronu, a obecnie cesarza Fryderyka III, powiewa żółta chorągiew cesarska.

W sobotę wieczorem we wszystkich kościołach i świątyniach berlińskich odbyły się nabożeństwa. W niedzielę przed południem odbyła się w cerkwi berlińskiej ambasady rosyjskiej uroczysta liturgia w połączeniu ze mszą żałobną.

W sobotę po południu odbyło się zaprzysięże

nie wojsk. Zwłoki cesarza Wilhelma wystawione będą jutro w katedrze. Dwór pruski wkłada żałobę na trzy miesiące.

Na pogrzeb cesarza mają przybyć następujący reprezentanci obcych dworów: Austro-Węgry: Następca tronu Arcyks. Rudolf; Włochy: ks. Amadeusz; Anglia: książę Walii w towarzystwie ks. Chrystyana i Henryka Battenberskiego; Portugalia: infant Dom Augusto; Rumunia: król Karol; Francya: ambasador Herbette i wojskowa deputacya; Rosya: wielcy książęta: Włodzimierz i Michał. Spodziewają się także przybycia króla belgijskiego.

Złożenie pierwszego urzędowego hołdu nowemu monarsze w sejmie pruskim nastąpiło dopiero na posiedzeniu nocnem d. 10 b. m. Uderzało to wszystkich, że na poprzedniem, dzień rychlej odbytem posiedzeniu sejmu tak minister Puttkamer, jak i prezes Izby Koeller tylko o zgonie cesarza mówili, a nie wspomnieli ani słowem o nowym monarsze cesarzu Fryderyku III. Uchybienie to naprawił ks. Bismark wystosowaniem do ministerstwa stanu urzędowego pisma — notyfikującego mu objęcie rządów przez nowego monarchę. Prezes Koeler zwołał więc powtórne posiedzenie sejmu w celu wypowiedzenia urzędowego powitania go. Posiedzenie to rozpoczęło się o godzinie 8-ej wieczorem, w sali elektrycznie oświeconej. Izba cała i galerye były przepełnione. Deputowani wystąpili w czarnych ubraniach, tak samo wszystkie damy na galeryach wdziały na siebie żałobne suknie.

Wśród powszechnego wzruszenia otworzył prezes posiedzenie. Powstali wszyscy a prezes odczytał telegram nowego cesarza z San Remo, w którym dziękuje ministerstwu za przychylność i wierność w służbie ojca i zapowiada przybycie swe do Berlina. Poczem przemówił prezes Izby w te słowa:

„Proszę Wysoką Izbę o upoważnienie mnie do oświadczenia cesarzowi, skoro to tylko uczynić będzie można, uczuć najuniżeńszej naszej uległości,“ poczem mówił dalej w te słowa: „Panowie. zdaje mi się, że pamięci zgasłego monarchy nie zdołamy niczem uczcić tak godnie, jak tem, że miłość i wierność, jakąśmy zawsze dla cesarza Wilhelma żywili, przeniesiemy na cesarza Fryderyka.

„Wzywam więc Panów, abyście ze mną razem podnieśli okrzyk: „Niech żyje najmiłościwszy cesarz i król Fryderyk III!“

Zgromadzeni posłowie powtórzyli okrzyk ten z entuzyazmem.

Skutkiem poprzedniego uchybienia, które dopiero w ten sposób naprawionem być musiało, scena ta nie wywarła na obecną publiczność tak wzniosłego wrażenia, jakie wywarły w parlamencie podobne oświadczenia w dniu poprzednim.

Na sobotniem posiedzeniu Rady związkowej zakomunikował kanclerz wieść o śmierci cesarza Wilhelma, o wstąpieniu na tron króla Fryderyka III i o połączonem z tem przejściu cesarskiej godności na tegoż i dodał: Cesarz równie jak jego ojciec weźmie sobie za nić przewodnią sumienne utrzymanie konstytucyi państwa i troskliwe przestrzeganie traktatów, liczy on przytem na współudział wysokich sprzymierzonych. Bawarski pełnomocnik hr. Lerchenfeld dał wyraz głębokiej boleści z powodu śmierci cesarza i prosił, aby cesarzowi Fryderykowi wyrażono najgłębsze współczucie rady związkowej.

Nowego Cesarza wita *Nordd. Allg. Ztg* temi słowy:

„Rycerski bohater w wojnie, życzliwy opiekun dzieł pokoju, błyszczący przykład wszystkich cnót domowych, jest też obecny monarcha najbardziej powołanym reprezentantem i piastunem narodowej idei cesarskiej, która w nim znajduje pełnego chwały reprezentanta i jako takiemu, ponawiając ślubowanie wierności, wznosi naród wśród żałoby, w jaką ojczyzna pogrążoną została, głośny okrzyk: Niech żyje Cesarz!“

Co do ewentualnej rejencyi, o której mówią ze względu na stan zdrowia obecnego Cesarza, orzeka konstytucya pruska w art. 56: „Jeżeli król jest małoletnim, lub z innych powodów doznaje trwałej przeszkody, ażeby sam rządził, wówczas obejmuje rejencyę ten pełnoletni agnat, który stoi najbliżej korony. Ma on natychmiast zwołać Izby, które na połączonem posiedzeniu uchwalają o konieczności rejencyi.“

Ponieważ nowy Cesarz rządy obejmuje, przeto naturalnie o rejencyi nie może być mowy. Po wstąpieniu na tron może on jednak zarządzić częściowe lub przemijające zastępstwo.

Coresp. de l'Est otrzymuje od swego specyalnego korespondenta z Berlina dnia 9 b m. doniesienie o piorunującem wrażeniu, jakie sprawiła śmierć cesarza Wilhelma. Wrażenie to, pisze on, złagodniało zwolna. Koła polityczne i dyplomatyczne o tyle odzyskały potrzebny spokój, że z zimniejszą krwią oceniają ważność i badają możliwe następstwa zmiany monarchy. Naturalnie pierwszą kwestyę stanowi pytanie, co się stanie z spokojem europejskim? Czy zostanie zachwianym przez śmierć cesarza Wilhelma? A idąc dalej dodają: „Jakie wrażenie śmierć podeszłego monarchy wywoła we Francyi?“ Na wszystkie te pytania jedna jest tylko odpowiedź, lecz dostateczną jest, aby zadowolnić najbardziej wątpiących: „Książę Bismark nie przestaje kierować polityką zagraniczną Niemiec i ta sama dążność utrzymania pokoju, jaka panowała dotąd, pozostanie podstawą polityki niemieckiej pod nowym cesarzem“. Nic nie będzie zmienionem; Cesarz Fryderyk, będąc jeszcze następcą tronu, wyraził kilkakrotnie z San Remo księciu Bismarkowi niezachwiane swe zaufanie, a zaufanie to monarchy jest najlepszą rękojmią utrzymania pokoju. Niema więc powodu do obaw. Pokój zostanie utrzymany. Mało jest zresztą prawdopodobnem, aby Francuzi lub Rosyanie chcieli skorzystać ze zmiany panowania i wypowiedzieli wojnę. Jeżeli tego nie uczynili dotąd, dlaczegóżby to uczynić mieli właśnie dziś, kiedy tylko osoba cesarza się zmieniła i kiedy spadkobierca Wilhelma I zdaje się być skłonnym zainaugurować politykę pokoju we wszelkich kierunkach. Potrójne przymierze nie jest rozchwiane, pozostaje ono silne i niezachwiane. Ks. Bismark nie przestaje trzymać silną ręką wodzy państwa. Lud niemiecki jest bardziej zjednoczonym niż kiedykolwiek około nowego cesarza, który nie przestał być ulubieńcem narodu. Sprawa pokoju znajdowała bez wątpienia wielką podporę w spóźnionym wieku zmarłego cesarza. Lecz tę silną rękojmię całkowicie zastępuje straszna choroba nowego monarchy (z którą na nieszczęście trzeba się liczyć na seryo), chociażby jego chęci pokojowe nie wszystkim były znane. Ze strony Niemiec nie może więc zmiana panowania żadnego dać powodu do obaw, a aby niebezpieczeństwo zkądinąd przyjść mogło, nie leży w logice rzeczy. Musianoby w Petersburgu i Paryżu nie pojąć rzeczywistego stanu rzeczy, gdyby uważano śmierć Wilhelma I jako szansę do zamącenia pokoju. Cesarz Fryderyk niemniej silną będzie podporą pokoju, jak cesarz Wilhelm. Przymierza, które zapewniły dotąd spokój Europy, trwać będą bez zmiany. Tak na Wschodzie, jak na Zachodzie zmiana panowania nie zmieni w niczem sytuacyi. Przed otwartym grobem cesarza Wilhelma nikt nie myśli o wojnie.

Z Petersburga donoszą dnia 10 b. m.:

Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* powiada: Wczorajsze święto Najjaśniejszego Pana zostało dotkliwie zamąconem żałobną wiadomością o zgonie cesarza Wilhelma. Potrzebaby rylca wielkiego historyka do odtworzenia rysów tej wielkiej postaci, która zniknęła ze świata. Ograniczymy się na uwadze, iż strata ta niemniejszą obudziła boleść u nas, aniżeli w Niemczech. Stwierdzić należy, że monarcha ten, który dokonał rzeczy tak niesłychanych dla sławy i wielkości swojego narodu, był w tymże samym czasie kochany w Rosyi jako przyjaciel dynastyi i ludu rosyjskiego. Doszedłszy do władzy w wieku lat przeszło sześćdziesięciu, dzierżył ster rządów ręką silną i poprowadził swój naród ku chlubnym przeznaczeniom, dając mu jedyny i nieporównany przykład bezwzględnego poświęcenia się dla sprawy publicznej. Nie szukając nigdy popularności, a nawet urągając jej w pamiętnych okolicznościach, z czasem stał się monarchą najpopularniejszym u swego narodu, najbardziej uwielbianym z tych, jakich zna historya pruska — a to dlatego właśnie, iż znajdował się zawsze na posterunku, na który wzywał go obowiązek. Szczęśliwy żołnierz w pierwszym okresie swojego panowania, poświęcał następne dwa dziesiątki lat dziełu zabezpieczenia pokoju swojego państwa. W taki sposób dotarł on do kresu istnienia, które przekroczyło znacznie średnią miarę żywota ludzkiego, okryty chwałą niegasnącą i otoczony miłością swoich poddanych, a podziwem powszechności.

Oprócz wyrazów żalu i sympatyi, z jakiemi śpieszą dzienniki tutejsze uczcić zgon cesarza Wilhelma, jako „szlachetnego człowieka, wielkiego patryoty i zwycięskiego wodza“, kierują one również uwagę na historyczną doniosłość wypadku, sprowadzającego zwrot położenia. *Nowoje Wremia* powiada: Zgon cesarza Wilhelma należy do najdonioślejszych wypadków drugiej połowy XIX wieku. Łącząc się ze smutkiem Niemiec nad utratą monarchy, którego sława współzawodniczy ze sławą Fryderyka W., zapytać się wszelako należy, czy znany wpływ cesarzowej Wiktoryi (żony nowego cesarza) na swojego małżonka nie oddziała we właściwy sposób na wszechwładzę, jakiej używał dotąd ks. Bismark. *Petersb. Wiedom.* powiadają: Rosya utraciła w cesarzu Wilhelmie zacnego i potężnego przyjaciela i sąsiada, który trzymał na wodzy anti-rosyjskie prądy polityki niemieckiej. To daje zmarłemu nienaruszone prawo do wdzięczności i sympatyi opinii publicznej w Rosyi. *Nowosti*, z uwagi na ciężką chorobę cesarza Fryderyka, wątpią, ażali będzie on w stanie sprawować osobiście rządy w Niemczech. Życzyćby należało w interesie zjednoczonych Niemiec, ażeby uregulowanie sprawy faktycznych rządów odbyło się bez trudności.

Piszą do nas z Wiednia d. 9 b. m.:

„Są domysły, iż pierwsza wiadomość o śmierci cesarza Wilhelma była prawdziwą, lecz że z umysłu zaprzeczono jej, aby dać sobie możność ostatecznego zniesienia się z San-Remo, zanim urzędownie zgon cesarza stwierdzonym zostanie. Domysły te jednak potrzebowałyby potwierdzenia. Po cesarzu i królu Wilhelmie *ipso facto* wstąpił na tron cesarz i król Fryderyk III, choć chory a nawet umierający. To nigdy nie mogło ulegać żadnej wątpliwości, a księżna niemiecka dziś jest cesarzową niemiecką. Walka i konflikt rozpocząćby się mogły dopiero, gdyby dzisiejszy cesarz z powodu zdrowia nie mógł choćby przez krótki czas pełnić obowiązków monarchy i gdyby szło o wyznaczenie zastępcy czy też regencyi; zastępstwo bowiem ks. Wilhelma powierzone mu przez zmarłego cesarza, ustało dziś zrana o godzinie $8\frac{1}{2}$. Walka i konflikt powstaćby mogły o matkę i syna między kanclerzem a nowym dogorywającym cesarzem. Prawdopodobnie skończyłyby się zwycięstwem k. Bismarka, który potrafiłby po swojej postawić stronie racyę stanu i patryotyzm i chwilową przynajmniej opinię publiczną. Do tego wszystkiego przychodzi mu, jak zwykle w całym jego zawodzie, pomoc na czasie. Oto wedle najświeższych wiadomości z Paryża *boulangeryzm*, czyli po prostu cezaryzm, coraz większe przybiera rozmiary i dziś już nikt nie wątpi, że gdyby przyszło do plebiscytu, jenerał Boulanger obranymby został prezydentem odpowiedzialnym, czyli cezarem.

Choć bezpodstawnie, potrafi ks. Bismark w razie danym wyzyskać ten zwrot opinii publicznej we Francyi, tem skwapliwiej, że zdaniem ludzi kompetentnych, więcej niż kiedykolwiek obawa odwetu, starannie pielęgnowana przez kanclerza, jest główną spójnią gmachu wystawionego przez niego. Dalej donoszą z Paryża, że wskutek beztaktownej kampanii wyborczej, stanowisko dotąd silne ministra spraw zewnętrznych p. Flourens jest zachwiane, i że nie wejdzie on w skład przyszłego gabinetu.

Oczekują teraz manifestu nowego cesarza niemieckiego i króla pruskiego Fryderyka III-go. Mniemają, iż będzie on przedewszystkiem bardzo pokojowym. Na razie prawdopodobnie stosunki zewnętrzne nie zmienią się, a znane traktata oczywiście nie przestaną obowiązywać. Jaki stopień ciepła zapanuje w przyszłości, w dotychczas tak bardzo ścisłych stosunkach politycznych, zawcześnie byłoby dziś przesądzać.

Co się tyczy wiadomości, podanej przez *Budapester Corresp.* o zamierzonej podróży Najj. Pana zagranicę, oraz co się tyczy obiegających już pogłosek o reprezentacyi Austryi na pogrzebie cesarza Wilhelma, do tej chwili nic pewnego powiedzieć nie mogę. Zdaje się, że najprawdopodobniej uda się do Berlina Arcyksiążę Rudolf. — Mówią jednak o naradzie dziś odbytej w Burgu, na której poruszoną być miała inna, bardziej jeszcze znacząca kombinacya. Należy jednak ostrożnie przyjmować podobne pogłoski.“

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 11 marca.

(*S. K.*) Może nigdy w równie wielkim stylu męża stanu nie przemówił ks. Bismark, jak kiedy onegdaj zawiadomił parlament niemiecki o zgonie cesarza Wilhelma I, a wstąpieniu na tron cesarza Fryderyka III. Powaga, myśl polityczna i patryotyzm głęboki, połączyły się harmonijnie w tej mowie kanclerza, o pięknym stylu, wspaniałych liniach architektonicznych, przypominających pałac Pitti we Florencyi. A przytem, przemówił tu nietylko już mąż stanu pruski czy niemiecki, ale także — człowiek. Politycznie dwa ważne były w mowie kanclerza momenta, raczej dwie donioSłe zabrzmiały w niej nuty: nacisk położony na ustalenie jedności niemieckiej, to jest odczucie potrzeby tego nacisku, oraz podniesienie zabezpieczenia stanowiska niemieckiego państwa wobec każdego niebezpieczeństwa, któreby mu zagrażać mogło, motyw drugi, którego niewątpliwie i dalej używać będzie ks. Bismark na rzecz pierwszego, to jest w celu ustalenia jedności niemieckiej.

A pod tym względem najbardziej optymistyczne nawet zapatrywanie przyznać musi, że jeszcze nieco jest do zrobienia, podczas gdy wiele w obecnych warunkach powstać może trudności, żeby już nie powiedzieć, niespodzianek. Przyszłość całości i części państwa jest w tej chwili tragicznie zagadkową, choć teraźniejszość opiera się na wielkiej, niesłychanej sile materyalnej. Jaki wobec tej zagadkowości odbędzie się wewnętrzny proces w Niemczech, trudno dziś przewidzieć. To jednak zauważyć można, że opinia publiczna czułą jest i chwyta w lot każdy, choćby najdrobniejszy na pozór symptomat i że w tej mierze nawet niedawna bytność królewskiej pary saskiej w Monachium zauważoną została.

A teraz przedewszystkiem staje pytanie — jakie w nowym porządku rzeczy, choćby przejściowym, będzie stanowisko istotnego twórcy dzisiejszej jedności niemieckiej, potężnego męża stanu na którym ciąży zasługa, ale i odpowiedzialność za wszystko, co dokonanem i zdziałanem zostało, słowem — ks. kanclerza Bismarka?

Pierwszą pod tym względem wskazówką — co się tyczy nowego monarchy, jest jego telegram przesłany z San-Remo do kanclerza, dla niego osobiście tak chłodny, jak wstrzemięźliwemi były i obojętnemi co się tyczy osoby słowa, któremi ks. Bismark w parlamencie obwieścił wstąpienie na tron Fryderyka III. Niepodobna, nawet w takiej chwili, nie być uderzonym tonem owego telegramu, brakiem w nim wszelkiego wyrazu odszczególniającego twórcę dzieła i jedności niemieckiej, bądź co bądź potężnego i niezwykłego w dziejach męża stanu, wielkiego patryoty oraz postawienie go na równi, co do oddanych i mających być oddanymi usług, z Putkamerami, Böttícherami, Goslerami i wszystkimi innymi ministrami urzędnikami. Być może, iż po przedmowie nie należy jeszcze sądzić o dziele, ale w każdym razie przedmowa do nowego panowania, to jest ów telegram musi zwrócić na siebie uwagę, co się tyczy stosunku nowego cesarza do dawnego kanclerza.

Co się zaś znowu tyczy stanowiska ks. Bismarka wobec opinii publicznej wewnątrz i wobec parlamentu, to zaraz na wstępie zaznaczonem ono zostało, mało może zauważonem, przecie niemniej wyraźnem ustępstwem, dotąd w tych sprawach żelaznego i nieugiętego kanclerza. Otrzymał on był od umierającego cesarza upoważnienie zamknięcia parlamentu i chciał z niego zrobić użytek zamykając go 9 lub 10 b. m. Natrafił jednak na opozycyę i wobec zapowiedzianego oporu ze strony wolnomyślnych, którzy zamierzali natychmiast rzecz podnieść, dowodząc, że tylko nowy cesarz Fryderyk III ma prawo zamknąć parlament — kanclerz się cofnął i nazwał owo ostatnie przez zmarłego cesarza podpisane upoważnienie — historycznym jedynie dokumentem. W takich zatem odmiennych od dawnych warunkach, znalazł się zaraz w pierwszej chwili ks. Bismark. Stanowisko jego niezachwiane, lecz na wstępie wzmocnionem nie zostało. Ztąd przesądzać przyszłość byłoby rzeczą niewczesną i może zawodną. Przypuścić jednak wolno, że w chwilach, choćby krótkich, nowego panowania, pozostawionym zostanie jak dotąd ks. Bismarkowi kierunek spraw zewnętrznych, już dlatego, że w nich jest niezbędnym on i jego urok, i ta powaga, której używa, i to bałwochwalstwo, którem świat dla niego jest przejęty; że w wewnętrznym jednak zarządzie nie będzie używał tej nieograniczonej swobody działania, która była despotyzmem, przemieniającym się czasem w swawolę. Nie tajne są sympatye i związki, łączące dzisiejszą parę cesarską z wolnomyślnymi, a jeżeli ograniczenie władzy kanclerza wewnątrz nastąpićby miało, to stałoby się to prawdopodobnie pod znamieniem owych sympatyj i związków. W każdym razie znany antagonizm i głęboka osobista niechęć dzisiejszej cesarzowej do ks. Bismarka zgotować mu może przykre przejścia, nawet trudności. Zresztą siłą rzeczy uczuje się on niebawem nieco odosobnionym, bo wielu z tych, co wraz z nim w armii, czy w cywilnym zawodzie służyło zmarłemu cesarzowi bez względu na zbyt podeszły wiek, teraz stopniowo ustępować będzie, lub ustępować będzie musiało.

Pierwsze rozporządzenie nowego cesarza, dotyczące żałoby, nacechowane pewną podniosłością i szerszym poglądem, a którem pozostawia woli i uczuciu każdego Niemca, jak uczcić ma pamięć zmarłego monarchy, było zarazem obejściem trudności co do przepisania żałoby całym Niemcom i panującym niemieckim, do czego nowy cesarz nie poczuł się być uprawnionym.

Pod względem zewnętrznym, najwyraźniejszem, a możnaby nawet powiedzieć, jaskrawem znamieniem nowego panowania, stały się zamiany uczuć niezwykłej serdeczności i ścisłości między królestwem włoskiem a cesarstwem niemieckiem. Być może, że przyczyniły się do tego wyjątkowe okoliczności, ale włoska pieczątka wyciśniętą została zaraz w pierwszej chwili na zewnętrznych stosunkach nowego panowania. Niewątpliwie zachodzi tu pewna intelektualno-moralna wspólność, między nową parą cesarską niemiecką, a istniejącym porządkiem rzeczy we Włoszech. Pomimo prawdopodobnego a raczej niewątpliwego dalszego istnienia ścisłości stosunków politycznych i traktatowych między Niemcami i Austro-Węgrami, owa wspólność intelektualno-moralna między dwoma zaprzyjaźnionemi dworami uczuć się nie da.

Po cesarzu, który był istnem fizyologicznem zjawiskiem wyjątkowej siły żywotnej i wytrwałości fizycznej, wstępuje na tron nowego cesarstwa niemieckiego cesarz umierający! Co za zwrot w dziejach z zrządzenia Opatrzności.

Tak przy powstaniu nowego cesarstwa, jak w dzisiejszych jego warunkach bytu, pozostaje mu jedno zadanie do spełnienia, które może mu nadać ogólno-ludzkie, światowe i cywilizacyjne znaczenie, a dziejowe prawdziwie stanowisko — oto stać się i pozostać zaporą wobec zalewu barbarzyństwa. Z tego punktu widzenia dla Austro-Węgier zwłaszcza chwila jest ważną, doniosłą, rozstrzygającą o przyszłości.

Rzym 9 marca.

(Kardynał Czacki.)

Pisze do was pod wrażeniem wielkiego ciosu, jakim Bóg wczoraj dotknął Kościół polski. a wraz z nim i cały Kościół katolicki... Kardynał Czacki nie żyje!... Zmarł nagle wczoraj po południu na anewryzm serca...

Nie żądajcie, abym pod pierwszem wrażeniem tej wieści zdobył się na coś więcej, aniżeli na podanie szczegółów tej śmierci, tem straszliwszej i boleśniejszej, że przyszła całkiem niespodziewanie i spadła tu na nas, jak grom z jasnego nieba... Zabrał też go nam Bóg w chwili, w której zdawał się najpotrzebniejszym, zabrał wtenczas, gdyśmy się cieszyli względnem polepszeniem jego stanu zdrowia, i gdy się przypuszczało, iż to ciało z natury swej wątłe, długo jeszcze będzie przybytkiem tej wyjątkowo pięknej duszy i tego umysłu, który zmarłego kardynała stawiał w rzędzie najzdolniejszych mężów stanu katolickiego Kościoła, zapewniając mu wśród współczesnego świata dyplomatycznego jedno z pierwszych miejsc. Wy bardziej, aniżeli kto inny, zrozumiecie niezawodnie doniosłość tej klęski i nie poskąpicie hołdu zmarłemu kardynałowi, który, czem był dla nas, pokaże się może dopiero teraz, kiedy go zabrakło. Więc piszę w przypuszczeniu, że depesze, wyprawione tej nocy do Krakowa, doszły i was, i że czytelnicy *Czasu* wiedzą już o śmierci tego, którego czyny i zasługi dla nas, z natury swego zakresu i działania, nie dość może i nie wszystkim były znane, niemniej jednak w dziejach Kościoła katolickiego w Polsce świecić będą złotemi głoskami...

Widziałem Kardynała we środę (7 b. m) pod wieczór. Czuł się doskonale i był dziwnie wesół i ożywiony... Przyjmował był tego dnia dużo i jak zwykle wiele osób ze świata dyplomatycznego i politycznego... Noc z 7 na 8 przeszła nieszczególnie. Spał mało, rano czuł się trochę osłabionym, tak, że po raz pierwszy od powrotu swego z Paryża zaniechał odprawienia Mszy św. Uskarżał się głównie na ból serca i ręki... Zawezwany lekarz domowy zaopiniował, iż jest to lekki objaw newralgii i kazał aplikować jakieś wcieranie... Około godziny 12 zrobiło się Kardynałowi lepiej, ból w ręku i w boku ustał i o zwykłej porze zasiadł do śniadania... Po śniadaniu oświadczył służącemu, iż czując się zmęczonym po źle spędzonej nocy, zdrzymnie się trochę, polecił więc, ażeby mu nie przeszkadzano... Usiadł też na kanapce w małym saloniku czerwonym, w którym zwykł przyjmować gości i zamknął drzwi na klucz... Kiedy nadeszła godzina 5 ta, o której zaczynały się audyencye, służbie wydało się trochę dziwnem iż kardynał nie dzwoni.. Tłómaczono to jednak sobie jego znużeniem po bezsennej nocy i dłuższym niż zwykle wypoczynkiem... Bije jednak godzina 6 ta, pół do 7-mej, w pobliskim kościele ŚS Apostołów zadzwoniono na Anioł Pański, a drzwi gabinetu kardynała wciąż zamknięte... Zaczęło to niepokoić służącego i poszedł po radę do X. kapelana. Zapukano do drzwi — żadnej odpowiedzi. Wówczas X. kapelan i służba weszli drugiemi drzwiami do czerwonego saloniku i zastali kardynała leżącego na wznak na kanapce, głowa opadła już na piersi, oznaki śmierci były widocznemi. Działo się to wszystko o godzinie trzy kwadranse na siódmą. Zawezwany lekarz oświadczył, iż śmierć musiała nastąpić najmniej na dwie godziny przedtem.

Pierwszą osobą, której służba dała znać o katastrofie, był młody ks. Odescalchi, mieszkający opodal na placu śś. Apostołów... Późnym wieczorem zawiadomiono też zaraz OO. Zmartwychwstańców w Kolegium Polskiem, a zwłaszcza O. Konstantego Czorbę, blizkiego krewnego ś. p. Kardynała... Dano też znać natychmiast do Watykanu i wyprawiono depesze do Warszawy i do Krakowa...

Dziś zrana O. Czorba i inni OO. Zmartwychwstańcy mieli Msze św. w kaplicy prywatnej zmarłego kardynała. Znaleziono też jego testament, w którym niema żadnej wzmianki, gdzie pragnie być pochowanym. Dotychczas nie nadeszły jeszcze dyspozycye z Watykanu co do pogrzebu. Według zwyczajów miejscowych, miałby się on odbyć trzeciego dnia po śmierci, t. j. jutro w sobotę prawdopodobnie w poblizkim kościele śś. Apostołów. O ile słyszę, ciało zmarłego kardynała spocznie tymczasowo na cmentarzu św. Wawrzyńca w grobie księżnej Odescalchi. Testament ś. p. Kardynała wymienia jako egzekutorów hr. Artura Potockiego i Msgr Ferrata, nuncyusza w Brukselli, a dawniej audytora nuncyatury paryskiej, za czasu sprawowania tego poselstwa przez kardynała Czackiego, i komandora Campana, osobistego przyjaciela nieboszczyka.

Wieść o śmierci naszego kardynała rozeszła się po mieście dopiero dziś koło południa, wraz z wieścią o zgonie cesarza Wilhelma.

W tej chwili dowiaduję się, że pogrzeb odbędzie się jutro po południu o godzinie 4-tej z kościoła SS. Apostołów na cmentarz św. Wawrzyńca. Nabożeństwo żałobne naznaczono na wtorek w tymże kościele.

Rozmaitości Polityczne.

Warszawa 7 marca. (*Corresp. de l'Est*). Mówią wiele w kołach dobrze poinformowanych naszego miasta o planach reorganizacyi rządu Królestwa Polskiego na podstawach, postanowionych w Petersburgu. — Wątpią, czy jenerał-gubernator Hurko obejmie swoje stanowisko w Warszawie. Wymieniają trzy osobistości jako jego ewentualnych następców: naprzód w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, który mógłby tylko być zamianowanym jako gubernator Królestwa; następnie księcia Dondukowa-Korsakowa, a w końcu senatora Neratowa, byłego gubernatora w Kielcach, a obecnie dyrektora biur komisyi organizacyjnej krajowej w Warszawie. — Nie uważając zamianowania w. księcia za prawdopodobne, wspomnę tylko o dwóch innych kandydatach. Jako Polak, wolałbym, niż innych, senatora Neratowa, który zna wybornie kraj, jego życzenia i potrzeby. Książę Dondukow-Korsakow, jakkolwiek jeden z najlepszych urzędników administracyjnych, nie zna tak ani kraju, ani jego mieszkańców jak p. Neratow, a tem samem widziałby się w potrzebie iść utartą przez swego poprzednika drogą, zamiast zerwać natychmiast z systemem uciemiężenia, kwitnącym dziś w Polsce.

Petersburg 6go marca. (*Corresp. de l'Est*). Od wczoraj wyjaśniła się sytuacya polityczna; pewne uspokojenie nastąpiło po obawach dni ostatnich, w ciągu których zdawało się, że stronnictwo wojny weźmie górę. Postawa Turcyi niemało przyczyniła się do tych pesymistycznych zapatrywań. Formułowano głośno w kołach urzędowych zarzuty przeciw Porcie ottomańskiej, że uczyniła płonnemi kroki Rosyi i wskutek tego objawiało się pewne naprężenie w stosunkach między Rosyą i Turcyą. P. Giers okazywał bez ogródek swój zły humor w rozmowach z Fakirem baszą, nie wahał się nawet powiedzieć, że czyni rząd turecki odpowiedzialnym za następstwa, jakie za sobą pociągnąć może obecny stan rzeczy. W sztabie głównym przygotowywano się już na ewentualność wojny i wysłano do Kaukazu rozkaz bycia w pogotowiu do mobilizacyi. Zaznaczyć jednak należy, że car zdecydował się na te środki tylko z największą trudnością i z prawdziwym oporem. W tej chwili cały ten ferment należy już do historyi. Turcya złożyła oświadczenie, jakiego od niej żądano, przesławszy je do Zofii. Godność Rosyi jest ocaloną. Drażliwość cara nie mogła przypuścić, aby rząd rosyjski miał dostarczyć gabinetom urzędowych i pozytywnych wyjaśnień co do dalszych zamiarów, zanim Turcya uczyni krok żądany.

Mogę teraz zapewnić na podstawie pozytywnych informacyj, że Rosya nie będzie się dłużej wahać w przesłaniu gabinetom przyjacielskich zwierzeń, zawiadamiających je, co zamierza uczynić, jeżeli książę Koburgski uprze się pozostać w kraju wbrew wezwaniu ze strony Porty. Mam powód mniemać, że Rosya wysłała już obecnie do gabinetów wyjaśnienia poufne w tej mierze. Nikt nie wątpi w kołach dyplomatycznych, że zwierzenia te uspokoją umysły, jak to się już stało, gdy Francya i Niemcy lojalnie poparły kroki Rosyi w Konstantynopolu. W nowej fazie, jak w dawniejszej, nie braknie poparcia ze strony Niemiec, pod warunkiem atoli, jeżeli książę Bismark będzie miał pełne zaufanie w pokojowe widoki rządu rosyjskiego.

A że widoki takie istnieją rzeczywiście, dowodzi usiłowanie dyplomacyi rosyjskiej celem pozyskania Austro-Węgier i innych narodów, jakkolwiek wie ona, że z góry liczyć może na poparcie Francyi i Niemiec. Nie chcą tu za żadną cenę odstąpić od osnowy traktatu berlińskiego, a samemu carowi Aleksandrowi zdaje się leżeć na sercu utrzymanie polityki rosyjskiej na tej drodze.

Myli się bardzo, kto sądzi, że rząd rosyjski jest w stosunku z rewolucyjnemi żywiołami w Zofii, aby się z ich pomocą pozbyć osoby księcia Koburgskiego.

Car do jednego tylko dąży celu, to jest do rozwiązania kwestyi bułgarskiej według litery traktatu, a byłoby to dla niego prawdziwym tryumfem, gdyby ujrzał, że gabinety europejskie przekonane są w końcu o lojalności jego zamiarów.

Nord brukselski kładzie ponownie nacisk na to, że ogłoszenie nielegalności obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi mogłoby liczyć w Zofii na pewne powodzenie, gdyby wszystkie mocarstwa były krok Porty poparły. Teraz odczekać jeszcze trzeba, jakie wywrze skutki. Na wszelki sposób nie mógł krok ten przyczynić się do wzbudzenia dla księcia Koburgskiego sympatyj, których poprzednio w Bułgaryi nie miał, a temsamem do zwiększenia popularności jego. Już *Köln. Ztg* i *Times* stwierdziły dostatecznie, że lud bułgarski nie czuje żadnej sympatyi dla księcia Ferdynanda. Wśród takich warunków deklaracya Porty, ogłaszająca destytucyę jego, może tylko pogorszyć położenie jego, doda ona bowiem odwagi opozycyi. Karawełow zjawia się znów na wyłomie i rozpoczyna zaciętą wojnę z rządem. I Radosławow rozpoczyna ze swej strony kampanię przeciw Stambułowowi i Spółce. W miłości Bułgarów nie znajdzie ks. Ferdynand żadnego poparcia. Nie może też liczyć na pomoc wpływu zagranicznego, bo chociaż Austryo-Węgry, Anglia i Włochy nie chciały poprzeć Porty w przedsięwziętym kroku, nie można jednak przypuścić, aby wspierały w Zofii uzurpatora, bo gdyby to uczynić miały, stanęłyby w zbyt wyraźnej sprzeczności z polityką niemiecką. Wobec takiego położenia rzeczy, stanowisko rządu bułgarskiego stawać się będzie z dnia na dzień coraz trudniejszem, a dobrowolne zrzeczenie się z jego strony władzy nie należy przynajmniej do rzędu rzeczy niemożliwych.

Jednomyślne przystąpienie wszystkich mocarstw do projektu rosyjskiego byłoby skutek ten sprowadziło odrazu. Żałować zatem należy, że pewne różnice zdań przeszkodziły tej jedności wystąpienia wszystkich mocarstw, przed którą byłoby się wszystko ugięło.

Do *Pol. Corr.* donoszą:

Z Rzymu: Układy, toczące się między Watykanem a rządem rosyjskim za pośrednictwem obustronnych poselstw w Wiedniu, znajdują się już w stadyum, uprawniającem do nadziei, że stosunki dyplomatyczne między Stolicą św. a rządem petersburskim przywróconemi znów zostaną.

Z Petersburga: W. książęta Włodzimierz, Mikołaj i Michał udadzą się do Berlina, aby w zastępstwie cara wziąć udział w obchodzie pogrzebowym cesarza Wilhelma. Z powodu zgonu cesarza niemieckiego zarządzono zamknięcie teatrów dworskich na trzy dni.

Z Zofii: Reprezentant rządu bułgarskiego odebrał polecenie wyjaśnienia Porcie, że rząd bułgarski nie może się do niczego innego zdecydować, jak do stanowczej obrony obecnego stanu rzeczy, zapewniającego ład wewnętrzny w Bułgaryi. Po za propozycyami Rosyi wietrzą tu poprostu zamiar ponownego zawichrzenia stosunków bułgarskich, któreby Rosyi dać mogło powód do zbrojnej interwencyi.

Wczoraj odbyły się w całej Bułgaryi wybory do rad gminnych i wypadły stanowczo w duchu rządowym, przyczem spokój publiczny ani na chwilę zakłóconym nie został. Poczytują to za znaczący symptom solidarności ludu całego z rządem obecnym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 marca.

— **Wylew Wisły.** Nie uniknęło miasto nasze i niektóre okolice nad Wisłą położone klęski zalewu przy onegdajszem ruszeniu lodów, a chociaż klęska obecna na szczęście nie ma rozmiarów takich, jak pamiętna powódź r. 1884, przecież niemniej jest ona dotkliwą dla tych, co jej obecnie doświadczyli. Przez zagrażające choroby zwłaszcza, wylew może mieć smutne następstwa dla ubogiej ludności, pozbawionej w tej porze chleba i zarobku, wobec grożącej epidemii tyfusu. — Pomoc jakakolwiek, szczególnie w pożywieniu, jest niezbędną dla mieszkańców srogo nawiedzonych wiosek.

Obraz smutny wylewu jest następujący:

Sobota 10go marca: O godzinie 6ej wieczorem woda na Wiśle zaczęła nagle przybierać i wdzierać się na skorupę lodową poniżej mostu wojskowego pod Wawelem. Stojąc na moście tym, można było widzieć od strony przewozu z jednej, a Skałki z drugiej strony, gładką szybę lodową, którą powoli, spokojnie woda zakrywała. O godzinie 6½ ruszył nagle lód na przestrzeni od przewozu do mostu wojskowego, od strony Wawelu. Sądzono powszechnie, iż jest to początek ogólnego ruszenia lodów, niebawem jednak przekonać się można było, iż chwila stanowcza jeszcze nie nadeszła. Z urwanego pasu lodu kry oparły się na tamie przy Rybakach, część zaś spłynęła na powierzchnię lodu ku Skałce. Wstęp ten do stanowczego ruszenia lodów był bardzo spokojny i nie zdawał się zapowiadać groźnych następstw, jakie niebawem nastąpić miały.

Ponuro o godzinie 8½ wieczorem wstrząsnęły powietrzem salwy armatnie, oznajmiając, iż Wisła zaczęła zrzucać pokrywę lodową. W mieście całem zawrzał ruch gorączkowy — tysiące ludzi spieszyło ku brzegom Wisły.

Zdala od brzegów słychać już było groźny szum rzeki. Wśród ciemności nocnych snuły się kry jedną masą jak olbrzymie cielsko potwora. Kilka błyskawic pojawiło się na czarnem tle horyzontu.

Na moście wojskowym pod Wawelem zapalono kilka pochodni — tutaj zgromadzili się naczelnicy różnych władz. Obecny był także dyrektor inżynieryi podpułkownik Schaller w otoczeniu oficerów, a brzegi Wisły zapełnione tysiącami, na które od czasu do czasu miotane wichrem pada krwawe światło pochodni. — Most chwieje się pod uderzeniami lodowców, które walą się nań w dzikim nieładzie, spiętrzone, to znów zbite jak talia kart. Chwilami zachodzi potrzeba opróżnienia mostu, zdaje się bowiem, iż uległ już sile rozhukanych żywiołów. Na szczęście jednak trzyma się jeszcze i opiera się nawale lodu, a kry rozbite o niego wpadają w wir wody i płyną dalej ku Skałce, gdzie nową stoczyć im przychodzi walkę. Poniżej Skałki bowiem lód nie ruszył jeszcze, płynące więc z góry lodowce usiłują zepchnąć skorupę lodu, by sobie otworzyć dalszą drogę. Nadaremnie! Siła fali wyrzuca je więc na brzegi i tworzy wał do czterech metrów wysoki przy ujściu ul. Piekarskiej do Wisły.

Wskutek napotkanego oporu płynące z góry lodowce zajmują coraz większą przestrzeń — zatrzymują się około Skałki i mostu — w jednej chwili na moście zapanowała cisza. Lodowce stanęły, utworzył się zator. Szum groźny ustał, lodowce zatrzymują się na całej przestrzeni górnej rzeki, powyżej mostu, na Zwierzyńcu itd. Groza przejmuje obecnych na moście, wiedzą bowiem dobrze, jak strasznem dla Krakowa jest to nagłe zatrzymanie się kry. Stało się to o godzinie 9½ wieczorem.

Woda nie znajdując ujścia swobodnego w korycie, wzbiera i rozlewa się na Zwierzyniec, Przegorzały i inne wioski nadbrzeżne. Rudawa, nie mogąc odprowadzać swych wód do Wisły, zalewa ulice i przedmieścia miasta. Wchodzi na ulicę Garncarską, Wolską, Zwierzyniecką, Groble, kanałami dostaje się na ulice św. Sebastyana, św. Gertrudy, Jasną, Starowiślną. Zator, nieprzewidywany przez nikogo, staje się przyczyną groźnej katastrofy.

Na moście wojskowym decyduje podpułkownik Schaller wspólnie z dyrektorem budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskim, iż zator trzeba rozsadzić Na most przybywa na koniu kapitan i przynosi raport o niebezpieczeństwie. Podpułkownik Schaller z p. Niedziałkowskim udają się ku Skałce, by obejrzeć zator dokładnie. Inni udają się na zagrożone miejsca, by wydać zarządzenia potrzebne do ratunku.

Stan rzeczy na zagrożonych punktach był następujący:

Na moście Zwierzynieckim raportuje naczelnikowi Eminowiczowi znany z tylu powodzi, w których się chlubnie odznaczył, sierżant Malota, iż woda rośnie gwałtownie, a straż ogniowa czuwa już na wszystkich punktach. Za mostem kolejowym woda dochodzi do gościńca, za rogatką Zwierzyniecką ogarnia już domy od strony Wisły, przekracza gdzieniegdzie gościniec, i wciska się do domów po drugiej stronie gościńca położonych. Wisłę, mimo ciemności widać dosyć dobrze, tworzy ona olbrzymią białą smugę zbitych lodowców. Mieszkańcy wynoszą się na strychy; nieszczęśliwym dokucza ostre powietrze. W izbach świeci się wszędzie. Dziwna rzecz, świeci się nawet w domku parterowym, stojącym naprzeciw propinacyi, który już woda naokoło oblała. W rezygnacyi, nie mając się gdzie przenieść, ani gdzie ubogich ruchomości umieścić, mieszkańcy sądzą, że przetrzymają katastrofę.

Na przedmieściach Krakowa, nad Rudawą położonych, woda posuwa się gwałtownie.

O godzinie 11-tej w nocy spieszę sprawdzić stan rzeczy na Podgórzu. Tu cicho zupełnie; lody, które spowodowały zator, nie ruszyły się bynajmniej. Służbę pełni inżynierya wojskowa, badając stan wody. Na długiej linie spuszczona z mostu latarnia oświetla wodoskaz, który wykazuje coraz wyższy stan wody.

Dopiero o godzinie 5 rano ruszyły lody na przestrzeni od mostu Podgórskiego, mógł więc na szczęście odpłynąć także zator lodowy utworzony przy Skałce. Teraz ponowna powstała katastrofa. Nowy drugi zator utworzył się w Dąbiu, woda więc przerżnęła sobie inną drogę i runęła na wioski, zalała przytem Podgórze. Ostatecznie dopiero o godzinie 7 rano udało się inżynieryi woskowej zepchnąć lody o most wojskowy pod Wawelem oparte, tak że kry z pod Krakowa i Zwierzyńca znalazły swobodniejszy odpływ. Była to istotnie groźna noc.

Drugi zator w Dąbiu był również groźnym dla Krakowa; spowodował on po 5 zaraz gwałtowny napływ wody w Krakowie i powyżej miasta. Gdyby nie była pospieszyła z pomocą wojskowość, katastrofa przybrałaby większe rozmiary. Oto szczegóły ciekawe usunięcia zatoru pod Dąbiem:

Mieszkańcy Płaszowa zajęci byli gorliwie ochroną wału. Gdy jednak wszelkie użyte środki nie pomagały, udał się wójt gminy Płaszowa, Maniecki, bezpośrednio do wojskowości o pomoc.

Wojskowość wysłała dwa działa z amunicyą do lasu płaszowskiego gdzie 20 strzałami armatniemi początek zatoru został zdruzgotany, i cała masa powyżej zebranego lodu ruszyła, skutkiem czego woda w niedzielę wieczorem między 5 a 6 raptownie opadać poczęła.

Wójtowi gminy, Płaszowa, Manieckiemu za energiczne i przezorne postąpienie, które ochroniło Podgórze i Kraków od większego jeszcze zalewu, należy się dobrze zasłużone uznanie.

Niedziela 11 marca. Jak tylko otworzono na moście wojskowym przepływ lodowcom, rozpoczęły nadpływające nowe masy lodu walkę z mostem. Tym razem, przy stanie wody 4·30 nad 0, most uległ częściowo zniszczeniu. Kry wyrwały jedno przęsło od strony Wawelu, wskutek czego obniżył się pokład mostu w tem miejscu. Most huśtał się pod uderzeniami kry, woda kłębiła się przed nim; nie zdołała go porwać. Taka walka żywiołu z dziełem ręki ludzkiej trwała przez cały dzień.

Na zalanych przedmieściach smutny oczom przedstawiał się widok. W ulicy Garncarskiej zalany dom p. Matusińskiego i obok stojące niskie domki. Komunikacyę utrzymuje łodziami straż pożarna. W ulicy Wolskiej woda dosięgała do kamienicy pod Nrem 13 Jak daleko sięgnąć ztąd okiem, widzi się jedną powierzchnię wody.

W ulicy Zwierzynieckiej woda doszła do domu p. Tlachny. Ludność przewoziły wozy „Czerwonego krzyża,“ niemniej łodzie. Na Groblach woda wdarła się do domu p. Gralewskiego.

Na szczęście, około godziny 12 woda zaczęła opadać, a o godzinie 6 wieczorem opadła przynajmniej o 50 ctm. Ludność zaczęła swobodniej oddychać, nieszczęście malało z każdą chwilą.

Kiedy najwyższy stan wody wynosił wczoraj 4·30 nad 0, to dziś rano woda spadła na 2·80. Stan ten może się jeszcze podnieść, nie grozi już wszakże niebezpieczeństwem.

Z okolic powyżej Krakowa dowiadujemy się o rozmiarach powodzi, co następuje: Po pierwszym zatorze pod Skałką na prawym brzegu Wisły zalane zostały wsie: Koło tynieckie, Kostrze, Bodzów, Pychowice, Dębniki, Zakrzówek i Ludwinów. W trzech ostatnich gminach powódź spowodowała ogromne klęski; były chwile, gdy zagrożone było życie ludzi. Przeraźliwie wśród nocy rozlegały się krzyki nieszczęśliwych. Z pomocą pospieszyła dzielna straż pożarna krakowska i inżynierya wojskowa na łodziach, z narażeniem własnego życia.

Poniżej Krakowa, jak już pisaliśmy, utworzył się drugi zator od granicy Grzegórzek do Łęgu o godz. 5 rano z soboty na niedzielę, wskutek tego Kraków, Zwierzyniec i Podgórze ucierpiały znowu. Zator ten rozbito w niedzielę po południu. Utworzenie się jego wszakże spowodowało tę katastrofę, iż woda z lodowcami gwałtownie niesionemi utworzyła sobie nowe ujście przez Grzegórzki, zalała takowe na 2 metry wysoko, a następnie zalała z drugiej strony fosy od strony Grzegorzeckiej z tyłu Dąbie, nastenie Beszcz, Łęk, Czyżyny, Mogiłę, Kujawy, Branice, Przylasek rusiecki, wyciązki, Rogów, Wolicę, Las kościelnicki nn lewym brzegu Wisły. Komunikacya drogą lubelską przerwana. Z lewego brzegu zalane cofającemi się wodami: Brzegi, Grabie i Pasternik. Tu dobre wały uchyliły katastrofę.

W Niepołomicach stał zator jeszcze wczoraj wieczorem o godz. 9. Według depeszy, niebezpieczeństwo było bardzo wielkie. W południe już bowiem stała woda na równi z koroną wałów. Do godz. 12 dzisiaj w południe nie otrzymaliśmy wiadomości, czy zator ten, trzeci z rzędu, ruszył. Można się wszakże domyślać, że ruszył; inaczej, w razie przerwania wału, klęska dla okolicy byłaby nie do powetowania. Do Niepołomic wyjechał dziś rano radca bud. p. Matula celem kierowania akcyą ratunkową, ponieważ wylew przybiera tam ogromne rozmiary.

Poniżej Niepołomic, mianowicie przy ujściu Raby do Wisły, pod Ujściem solnem i Niedarami, według telegramów, przerwała woda wały ochronne. Niedary całe prawie formalnie stoją pod wodą.

Akcya ratunkowa. Wczoraj o godzinie 3-ciej po południu odbyło się celem podjęcia akcyi ratunkowej w powiecie krakowskim posiedzenie u delegata Namiestnika, hr. K. Borkowskiego, na które oprócz radcy budownictwa Matuli i komisarza Linka przybyli zaproszeni marszałek powiatowy Alfred Milieski i prof. Zoll. Ponieważ woda zrana wezbrała niespodzianie do bardzo wielkich rozmiarów i chodziło przedewszystkiem o prędką pomoc nieszczęśliwym, którzy jej najbardziej potrzebowali, przeto prof. Zoll udał się natychmiast do prezesa Czytelni akademickiej z prośbą, aby akademicy zechcieli zorganizować się w podobny sposób, jak to uczynili w r. 1884, i aby nawiedzonym powodzią zawieźli żywność i ratowali ich według możności. Istotnie też wieczorem przybyło 20-stu akademików, którzy porozumiawszy się z komisarzem Drohojowskim podzielili się na siedm oddziałów i wśród ciemności, nie zważając na niebezpieczeństwo, udali się wozami z żywnością i pochodniami w najwięcej zagrożone okolice i tam wśród nocy z całem poświęceniem nieśli pomoc nieszczęśliwym ofiarom. Zrana wrócił dopiero jeden oddział dzielnych akademików. Nazwiska ich podamy później.

Do wczoraj wieczora, z powodu przerwania wszelkiej komunikacyi, nie mogły władze mieć zupełnie dokładnego obrazu o rozmiarach klęski, by mogły wiedzieć, gdzie i jaka pomoc jest potrzebną. By obraz ten sobie wyrobić w celu uorganizowania pomocy dla nieszczęśliwych gmin, zarządził komenderujący ks. Windischgrätz naradę, złożoną z jenerałów i poszczególnych komendantów, przy której uczestniczył urzędnik Starostwa Dr Górski. Wskutek narady zarządził ks. Windischgrätz rozesłanie dziś rano o godz. 4 począwszy konnych oddziałów kawaleryi, każdy pod dowództwem oficera, na wszystkie strony, z poleceniem, aby raporta o rozmiarach klęski komendzie do godz. 9 rano złożyły. Wskutek tych raportów akcya ratunkowa rozciągniętą została na całą okolicę nawiedzoną powodzią, wczoraj zaś dla przerwanej komunikacyi i faktycznej niemożności dostępu, ograniczyć się musiano na miejscowości najbliżej Krakowa położone.

Po nadejściu raportów rozwinięto akcyę w ten sposób, że Starostwo dostarczyło podwód i ludzi, a inżynierya wojskowa zabrała łodzie na podwody i wraz z żołnierzami wysłała takowe w najbardziej zagrożone punkta powyżej i poniżej Krakowa. Z tą ekspedycyą pojechał p. Sippel, nadzorca rzeczny.

Wszyscy świadkowie akcyi ratunkowej wśród obecnej klęski powodzi, nie mogli znaleść słów, aby wyrazić uznanie dla inżynieryi wojskowej i w ogóle załogi krakowskiej. Przy ubezpieczaniu miejsc przez zalew zagrożonych, tudzież ratowaniu osób i ich mienia, oficerowie i podkomendni okazali gorliwość połączoną z zupełnem zapoznaniem o swojej osobie. Ale bo też przykładem najpiękniejszym przyświecali im komendanci, mianowicie komendant ks. Windischgrätz, hr. Bertolsheim, podpułkownik inżynieryi p. Schaller, Pacher major inżynieryi, którzy niezrażeni żadnemi przeciwnościami i nieznużeni, z narażeniem zdrowia i w dzień i w nocy kierują obroną, wydając rozkazy, zagrzewając i dodając ducha swojemu otoczeniu. Przytem opieka ich objęła zarówno interesa wojska, jak i miejscowej ludności.

Szaloną prawie wyprawę podjęli pp. nadzorca rzeczny Sippel i inżynier Sieber, spiesząc wśród lodowców na łodziach, by nieść pomoc na Grzegórzkach. Świetnie też w ciągu całej katastrofy odznaczył się nadzorca rzeczny p. Sippel, swoją energią i znajomością rzeczy, przez całą noc z soboty na niedzielę.

Komitet obywatelski, zajmujący się akcyą ratunkową, odbył dziś drugie posiedzenie w Starostwie o godzinie 11 przy współudziale delegata hr. Borkowskiego, prezesa Rady powiatowej krakowskiej Alfreda Milieskiego, prof. Dra Zolla, Konstantego Popiela i Kirchmayera. Uchwalono wydać następującą odezwę:

„Wielka klęska powodzi nawiedziła nagle wioski nadwiślańskie powiatu Krakowskiego.

W imieniu Komitetu, zawiązanego celem niesienia pomocy nieszczęśliwym ofiarom powodzi, zwracamy się w pełnem zaufaniu do znanej ofiarności mieszkańców miasta Krakowa i okolicy z prośbą, aby jak najrychlej pospieszyć raczyli z datkami w pieniądzach i wiktuałach dla tych nieszczęśliwych ofiar.

Datki pieniężne przyjmowane będą w biurach c. k. Starostwa, a wiktuały u Portyera w Spiskim pałacu.

W imieniu Komitetu:
Kazimierz hr. Dunin Borkowski,
Alfred Milieski.“

Prócz tego uchwalono zakupić 1000 bochenków chleba i wódki celem rozesłania w okolice, w które akademicy nie dotarli.

Składki na nieszczęśliwych, dotkniętych powodzią, wynoszą dotąd 370 złr. Złożyli je: Rada powiatowa krakowska 100 złr., pp.: hr. Borkowski 100 złr., Alfred Milieski 50 złr., hr. Sobiesław Mieroszowski 50 złr., Konstanty Popiel 50 złr., St. Tomkowicz 20 złr., Kirchmayer 10 złr.

— **W kaplicy Zmartwychwstańców** odprawione będzie we środę uroczyste nabożeństwo żałobne o g. 10ej zrana za duszę ś. p. JEmin. kardynała Czackiego.

— **Prezes Akademii umiejętności, Dr Majer**, obchodzi dzisiaj 80-letnią rocznicę swoich urodzin. Członkowie zarządu Akademii: dyrektorowie Dr Estreicher i Dr Zoll, tudzież sekretarz jeneralny hr. Stan. Tarnowski udali się z członkami bióra Drem Grabowskim i Drem Kalenbachem o godzinie 11-tej do mieszkania Prezesa. Tam w zastępstwie wiceprezesa Akademii Dra Teichmanna, który z powodu słabości nie mógł być obecnym, przemówił Dr Zoll, składając serdeczne życzenia zasłużonemu Prezesowi, na co ten w równie serdecznych odpowiedział wyrazach.

Równocześnie przybyła do Prezesa deputacya Towarzystwa lekarskiego, składająca się z jego prezesa Dra Pieniążka, tudzież Drów Kwaśnickiego i Marsa celem złożenia życzeń jubilatowi. Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego wystosował wreszcie bardzo piękne pismo do czcigodnego Prezesa.

— **Adres** Rady powiatowej krakowskiej do Ojca św. jest prawdziwem dziełem sztuki, osnutem na tle swojskiem. Na wielkiej karcie pergaminu znajduje się w górze akwarela Tondosa, wyobrażająca bramę Floryańską, rondel tejże bramy i stare baszty, charakterystycznie zestawione. Od tych starych a tak pięknych budynków krakowskich biegną wpoprzek karty niwy krakowskiej ziemi, zielone, urocze, łagodnie jak w naturze pofalowane, a na ich zakończeniu wznosi się mogiła Kościuski. Z prawej strony orzeł biały. Pod nim niby winieta, trzy typy ludowe, w postawie składającej hołd. Na przodzie uklękła piękna chłopka krakowska, za nią charakterystyczny włościanin, obok dziarski chłopak, z krakuską, w żupanach granatowych i białych sukmanach, z amarantowemi potrzebami. Ugrupowanie ich nader wdzięczne. Nad tekstem adresu wstęga z napisem: *Consilium districtus Cracoviensis*. Pod tekstem adresu 26 podpisów. Na kartę pergaminową zrobiono futerał skórzany.

— **Z kolei Karola Ludwika** donoszą, że przeszkody ruchu pociągów, powstałe z powodu zamieci śnieżnych, o tyle usunięte zostały, że od dnia 9 b. m. na linii Lwów-Kraków-Wieliczka i Dembica-Rozwadów Nadbrzezie ruch wszelkich pociągów normalnie odbywać się będzie, zaś na linii Lwów-Krasne Brody kursują dziś dnia 9 b. m. pociągi Nr 7, 8, 107 i 108, zaś od jutra dnia 10 b. m. kursować będą pociągi Nr 1, 2, 7, 8, względnie pociągi 101, 102, 107 i 108.

Na linii Krasne-Podwołoczyska i Jarosław-Sokal pozostaje ruch pociągów jeszcze i nadal zamknięty.

— **Pani de Serres** z powodu słabości zdrowia nie mogła przybyć wczoraj do Krakowa, wskutek czego koncert na dochód „Czerwonego krzyża“ odłożony być musiał do piątku 16go b. m.

— **Losowanie** dzieł sztuki w Zjednoczonem Tow. przyjaciół sztuk pięknych odbyło się w dniu wczorajszym. Wygrane padły na następujące Nra:

429, 484, 711, 744, 846, 940, 976, 1070, 1157, 1242, 1246, 1279, 1302, 1319, 1394, 1417, 1521, 1634, 1640, 1662, 1855, 1912, 2014, 2058, 2255, 2311, 2412, 2743, 2860, 2964, 2979, 3203, 3302, 3664, 3880, 3986, 4202, 4253, 4284, 4334, 4429, 4503, 4507, 4516, 4713, 4895, 4931, 4948, 4992, 5009, 5174, 5350, 5392, 5560, 5823, 6046, 6093, 6133, 6163, 6229, 6321, 6330, 6485, 6486, 6611, 6718, 6722, 6743, 6832, 6866, 7096, 7294, 7496, 7566, 7846, 7868, 7986, 8003, 8020, 8305, 8340, 8433, 8473, 8555, 8768, 8823, 8935, 8963, 9000, 9054, 9192, 9272, 9312, 9339, 9363, 9428, 9439, 9564, 9678, 9713, 10024, 10068, 10413, 10505, 10608, 10643, 11842.

Wiele pięknych wygranych przypadło w udziale stolicy kraju. Między innymi wygrała obraz redakcya *Dziennika Polskiego*, oraz poseł Rutowski obraz Kruszewskiego „W karczmie.“ Dyr. Zakładu kulparkowskiego p. Neusser wygrał obraz Pociechy: „Po zachodzie słońca.“

— **Abraham Glücklich**, powszechnie znany jako jeden z najstarszych i najuczciwszych antykwarzy, w ulicy Szpitalnej, zmarł w nocy z d. 9 na 10 b. m., przeżywszy lat 66.

— **Hr. Romanowie Potoccy** wyjeżdżają w tych dniach z Wiednia do Berlina na pogrzeb cesarza Wilhelma. Wiadomości o stanie zdrowia hr. Alfreda Potockiego są pomyślne; przeniosł się on w tych dniach z Cannes do Nizzy wraz z córką hr. Julią Branicką.

— **Przyszły stan pogody.** Istniejący obecnie podział zmniejszającego się ciśnienia powietrza zapowiada w najbliższych dniach posępne, do opadów skłonne powietrze z odwilżą.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 13go: Pierwsze przedstawienie amerykańskiego Towarzystwa Liliputów, słynnych dziewięciu karłów, 4 damy i 5 mężczyzn, z udziałem ich własnego Towarzystwa dramatycznego, złożonego ze 40 osób. — Przedstawioną będzie po raz pierwszy: *Mała baronowa*, krotochwila ze śpiewami i tańcami w 4 aktach, którą Towarzystwo to grało w Nowym Jorku, Filadelfii itd. przeszło 400 razy.— Kostiumy, rekwizyta, meble oryginalne. — Panna Selima Göerner, liczy lat 21, wysoka 105 centimetrów; Isla Marr, 19 lat, 108 ctm.; Minna Mignon, 22 lat, 117 ctm.; Berta Jaeger, 17 lat, 103 ctm. — Jan Wolf, liczy lat 40, wysoki 106 centimetrów; Ignacy Wolf, 28 lat, 96 ctm.; Franciszek Ebert, 19 lat, 88 ctm.; Maks Walter, 23 lat, 111 ctm.; August Ring, 23 lat, 104 ctm. wysoki.

We środę 14go: Dwa przedstawienia. Po południu o wpół do 4ej: *Śnieżyczka (Schneewitchen)*.— O godzinie 7ej po raz drugi: *Mała baronowa.*

We czwartek 15go: Ostatnie przedstawienie amerykańskich Liliputów.

W sobotę 17go: Na dochód Julii Sułkowskiej po raz pierwszy: *Ksiądz proboszcz* (L'Abbé Constantin), komedya w aktach, pp. Decourcelle i Cremieux.

— Dnia 10go i 11go marca pochmurno, odwilż zupełna, chwilami deszcz; term. d. 10go od 4·6 doszedł do 10·5, d. 11go od 4·4 do 9·0 C. Barometr bardzo nisko; o godzinie 7ej rano d. 12go stan jego był 723·6 millim., term. 4·6 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 13go marca: śś. Krystyny p. i Teodozyi.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W sobotę odegrano na benefis p. Kałużyńskiej, dramat Szujskiego: *Zborowscy*. Poczytać należy p. Kałużyńskiej za zasługę, iż na benefisy swoje wybiera poważne utwory, mające głęboką wartość. Przedstawienie w ogóle dobrze wypadło. P. Kałużyńska, którą publiczność powitała hucznemi oklaskami i która otrzymała wieniec laurowy z napisem: *Annie Kałużyńskiej od przyjaciół i wielbicielek, w dowód uznania zasług na scenie narodowej i sumiennej pracy*, kosze kwiatów i dużo bukietów, odegrała rolę Gryzeldy z prawdziwem przejęciem i zrozumieniem. Po mistrzowsku odegrała p. Hoffmanowa rolę Zborowskiej i grą swą wywarła głębokie wrażenie. Obok innych artystów zasługuje na uznanie p. Sobiesław, który szczególnie w akcie 4 i 5 grał z prawdziwym zapałem.

Jutro we wtorek, we środę popołudniu i wieczorem jak również i we czwartek, ujrzymy na naszej scenie coś nadzwyczaj oryginalnego, bo towarzystwo dramatyczne Liliputów, złożone z 9 karłów: 4 damy i 5 mężczyzn, z udziałem 40 osób, wystąpi w naszym teatrze w bardzo wesołej krotochwili ze śpiewami i tańcami p. t. *Mała Baronowa*. Towarzystwo to przybyło z Ameryki i objeżdża całą Europę, a jak czytamy w przedłożonych rozmaitych krajów gazetach, wszędzie wywołują wielką sensacyę, nietylko swym karlim wzrostem kształtnie rozwiniętym, ale i nadzwyczajnym talentem scenicznym. Śpiewają, grają i tańczą jak najlepsi zwyczajni artyści.

Z naszej strony dodajemy, że podobne przedstawienia przez karłów grywane widzieliśmy przed 20 laty w Wiedniu, i rzeczywiście jest to rzecz wielce oryginalna i godna widzenia.

Odczyt prof. Czesława Pieniążka o „poecie-burmistrzu“, odbył się wczoraj popołudniu w sali ratuszowej. Wziąwszy materyał z dzieł Chodynieckiego i Zimorowicza o historyi miasta Lwowa, uzupełnił go prelegent nieznanem ogółowi źródłem, jakiem jest księga pamiątkowa „Bractwa młodzieży handlowej“ we Lwowie, pochodząca z r. 1673 i z tego źródła podał obraz oblężenia Lwowa przez Turków w roku 1672. A że Bartłomiej Zimorowicz nie tylko jako poeta słynął wówczas we Lwowie, ale jako burmistrz zasłużył się nadzwyczajnie miastu w czasie owego oblężenia, przeto też w tym obrazie na pierwszym wystąpił planie. Dzielna wytrwałość mieszczaństwa lwowskiego i słowa Zimorowicza często na urzędzie burmistrza powtarzane: „niezgoda mieszczan jest, miast trucizną,“ dały prelegentowi asumpt do wykazania różnych momentów w dziejach naszych, które dowodzą, że spełnialiśmy wielkie czyny, gdy była karność, sforność, a silna wiara w narodzie, a wszelkie upadki, niedole, klęski z braku onej karności i zgody wynikały.

Zajmujący ten odczyt, wypowiedziany z siłą wymowy, z której prelegent dał się już u nas poznać niejednokrotnie, wywołał żywe oklaski słuchaczy w bardzo szczupłej niestety ilości zgromadzonych.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla p. Leśniowskiej nadesłali ze Skawiny J. B. i M. Z. 8 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (199-3-4)

Tylko w zdrowem ciele może istnieć zdrowy duch! Siła twórcza człowieka powstaje głównie przez nerwy. Dlatego należy zażywać wzmacniającą nerwy chininę i żelazo chinowe, które zawarte są w polecanym przez wielu słynnych lekarzy *„chinowym wyciągu słodowym“* i *„chinowo-żelazistym wyciągu słodowym“* aptekarza Ferd. Schmieda w Cieplicach. Cena 70 cent. i 60 cent., 1 złr. 10 cent. i 1 złr. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach.

Telegramy własne „Czasu“.

Ujście solne 12 marca. Wisła przerwała wały pod Ujściem solnem. Cała okolica zalana.

Wiedeń 12 marca. Wyczytawszy w dziennikach przedstawienie naszej deputacyi do JE. Marszałka krajowego w niewłaściwem świetle, oświadczam i prostuję, że nie w charakterze prezesów oddziałów rolniczych, ale jako prezesowie Rad powiatowych i nie z inicyatywy centralnego zebrania rolniczego, ale w wykonaniu samoistnej funkcyi władzy podwładnej wobec szefa naczelnej władzy autonomicznej, udaliśmy się po objaśnienia i wskazówki co do dalszego postępowania do JE. Marszałka, który deputacyę z 18 prezesów i wiceprezesów Rad powiatowych złożoną, łaskawie przyjąć raczył. *Kellerman*, prezes Rady powiatowej łańcuckiej.

Wiedeń 12 marca. Cesarzowa austryacka wysłała z Schönbrunu wspaniały wieniec na trumnę cesarza Wilhelma.

Praga 11-go marca. Okolica Pragi została zalaną.

Peszt 12 marca. Okolica Ostrzyhomia została zalaną.

Berlin 12 marca. Całe ministeryum wyjechało naprzeciw cesarza Fryderyka i witało go w Lipsku. Cesarz przyjmował ks. Bismarka w wagonie i ściskał i całował go. Ks. Bismark ucałował rękę cesarzowej i towarzyszył cesarstwu w dalszej podróży. Cesarz pozostaje w Charlottenburgu.

Berlin 12 marca. Zwłoki cesarza Wilhelma wystawione zostały w katedrze. W kondukcie, który wypadł wspaniale, wzięła udział rodzina, gwardya itd.

Sekcya zwłok cesarza Wilhelma wykryła wielki kamień w pęcherzu.

Telegramy biura koresp.

Berlin 12 marca. Przy przeprowadzaniu zwłok cesarza Wilhelma do katedry, biły dzwony katedralne, a wojsko z zapalonemi pochodniami tworzyło szpaler od pałacu aż do mostu obok katedry. Ulice, przez które pochód przechodził, były zamknięte. Przyległe ulice zapełniła tłumnie publiczność. Po 16 podoficerów niosło zmieniając się trumnę. W przeprowadzeniu zwłok wzięli udział następca tronu, ks. Henryk, ks. Meiningen, szwedzki następca tronu i inni dostojnicy wraz z osobami należącemi do dworu.

Berlin 12 marca. Katafalk w katedrze, na którym spoczywa trumna, obita aksamitem purpurowym z ozdobami złotemi, otaczają z obu stron trzy duże kandelabry z gorejącemi świecami i taborety z białego jedwabiu, wyszywane złotem. Na piersiach ma cesarz order czarnego orła, na szyi order „pour le mérite“ i wielki krzyż orderu korony żelaznej, u nóg leży zielony wieniec laurowy. W czasie pogrzebu ma 180.000 robotników, ubezpieczonych z inicyatywy cesarza Wilhelma na wypadek kalectwa i choroby, tworzyć szpaler od katedry do mauzoleum w Charlotenburgu.

W południe odwiedziła cesarzowa Wiktorya z córkami cesarzową Augustę.

Lipsk 12 marca. Cesarz przybył tutaj o godzinie 6 minut 38. Tłumy ludności oblegały dworzec kolejowy. Urzędowego przyjęcia ze strony władz nie było. Natomiast przyjmował cesarz całe pruskie ministerstwo stanu z ks. kanclerzem na czele. Ks. kanclerz wszedł najpierw do wagonu salonowego pary cesarskiej. Głębokie wrażenie zrobiło, gdy cesarz zbliżył się szybko do księcia kanclerza i kilkakrotnie go uściskał i ucałował. Cesarz przyjmował stojąc ks. Bismarka, co wskutek podniesienia storów można było widzieć. Cesarzowa stała podczas rozmowy z ks. kanclerzem obok cesarza i pozdrowiła kanclerza również serdecznie. Puttkamera, resztę ministrów i hr. Herberta Bismarka powitał cesarz najłaskawiej.

Wielki entuzyazm zapanował, gdy cesarz do okna się przybliżył i publiczność serdecznie witał. Krótko przed odjazdem pociągu pokazał się jeszcze raz cesarz w oknie, a publiczność witała go entuzyastycznie. Około godziny 7-mej ruszył pociąg cesarski w dalszą drogę. Ks. kanclerz pozostał w wagonie salonowym cesarza i towarzyszył mu do Charlottenburga.

Berlin 12go marca. Pociąg cesarski przybył wczoraj o godzinie trzy kwadranse na 12 w nocy do Charlottenburga. Pociąg dworski spóźnił się wskutek śnieżycy o trzy kwadranse. Parę cesarską powitali w Charlottenburgu serdecznie książę Henryk i ks. Meiningen. Od dworca kolejowego aż do zamku stały, mimo śnieżycy, tłumy publiczności. Cesarz ubrany w czapkę i płaszcz uniformowy wyglądał dobrze. Para cesarska pojechała do zamku; za powozem cesarskim jechał korpus gwardyi. Panuje tu ogromny entuzyazm. — Córki Cesarza, jakoteż książę kanclerz, ministrowie i cały orszak odjechali na dworzec centralny do Berlina.

Berlin 12 marca. Według doniesień z Charlottenburgu przepędził cesarz noc stosunkowo dobrze.

Petersburg 12 marca. Pułk kałuski, którego szefem był cesarz Wilhelm, będzie nazwę tę nosił po wszystkie czasy. Nowym szefem tegoż pułku, jakoteż szefem petersburskiego pułku grenadyerów został zamianowany cesarz Fryderyk. Armia rosyjska będzie przez cztery tygodnie nosiła żałobę, a w dniu pogrzebu pełną żałobę.

Journal de St. Petersbourg donosi, iż pomiędzy carem a cesarzem Fryderykiem nastąpiła wymiana depesz, w której wyrażono obustronnie ufność w dalsze trwanie tradycyjnej przyjaźni i starej przychylności rodzinnej. Tenże dziennik spodziewa się, iż w przyszłości pamięć zmarłego cesarza będzie się unosiła nad oboma dworami cesarskiemi i nad oboma cesarstwami, na wielki pożytek pokoju świata.

Rzym 12 marca. *Riforma* podnosi wielkie znaczenie ostatniego spotkania króla Humberta i cesarza Fryderyka i dodaje, że uścisk monarchów w tej uroczystej chwili jest uściskiem dwóch narodów.

Petersburg 12 marca. Obiegające zagranicą pogłoski o rzekomym nihilistycznym ruchu w południowej Rosyi są, jak zapewniają najlepsze źródła, w zupełności zmyślone.

Zofia 12go marca. *Swoboda* pisze w artykule wstępnym: Jeżeli Turcya z prostej grzeczności dla Rosyi wysłała notę do Zofii bez zamiaru użycia środków gwałtownych, to będzie miała w Bułgarach uległych wazalów. Gdyby jednakowoż nota ta była przygrywką do energicznej akcyi, to Porta znajdzie Bułgarów zdecydowanych do walczenia o wolność, z czego mogłaby wypłynąć niezawisłość Bułgaryi. Traktat berliński został naruszony przez tych, którzy uprowadzili księcia Battenberskiego.

Narodni prawa, organ Radosławowa, doradza rządowi, ażeby nie odpowiadał wcale na notę turecką, lub żeby odpowiedział negatywnie.

Bukareszt 12 marca. Ghika nie przyjął misyi utworzenia gabinetu. Król powierzył Bratianowi misyę utworzenia gabinetu.

Kursa. Wiedeń 12-go marca. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77 55. — Renta austr. srebrna opod. 78 70. — Renta 4% złota austr. 108 25. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 92 40. — Akcye Banku Austr. Węg. 857·—. — Akcye kredytowe 268 20. — Londyn 126 95. — Napoleony 10·04½. — Dukaty 5·99 — Marki 62 32.½ — 5% Renta węg. papier. —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Glacier Glacier

jest **jedynie skutecznie i artystycznie** wykonanem naśladowaniem malowania na szkle, które każdy łatwo może przymocować.

jest nadzwyczaj **wspaniałym w barwach,** nieczuły na gorąco, zimno, wilgoć i t. p., i od szkła bezwzględnie nie da się odczepić.

Broszury, katalogi i t. d. darmo i opłatnie.
Kolorowane albumy wzorów za nadesłaniem złr. 1·50, które za nieuszkodzonym zwrotem albumu zwrócone zostaną. Dalsze objaśnienia najchętniej.



Glacier Glacier

nadaje przez **bardzo obfity wybór** przeszło 500 najrozmaitszych deseni, dla **każdego smaku** stosowne urządzenia, można go więc polecić na **podarunki.**

jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każdy arkusz ma **całą firmę: „M'Caw. Stevenson & Orr's, Patent Glacier Window Decoration, Belfast"**, inaczej jest naśladowan. bez wartości.

JEDYNI ZASTĘPCY DLA AUSTRYI-WĘGIER:
LOUIS HATSCHEK & CO.,
w Wiedniu, VI., Webgasse 22. (484-1-3)

✝ (642-1-3)

We czwartek d. 15 lutego b. r.
o godz. 10 zrana,
w kościele OO. Reformatów
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za dusze ś. p.
Józefy z hr. Potulickich hr. Wielopolskiej
zmarłej 16 marca 1848 r.,
Jana Kantego hrab. Wielopolskiego
zmarłego 11 marca 1860 r.,
Maryi z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej
zmarłej 5 marca 1870 r.,
Stanisława ks. Jabłonowskiego
b. kapitana wojsk polskich, zmarłego 16 sierpnia 1878 r.,
na które się zaprasza Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

Kapy, Serwety, Firanki, Portyery

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (532-1-)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
☞ Ceny bardzo niskie. ☜

Szkoła Gorzelnicza w Dublanach.

Wykłady na kursie gorzelniczym w roku b. rozpoczynają się dnia 6go kwietnia i trwać będą trzy miesiące. Bliższych wyjaśnień udziela podpisany kierownik. (599-1-2)

Dr. R. Wawnikiewicz,
prof. chemii w Dublanach i docent politechniki lwowskiej.

---

10 KORCY KONICZU

bez kanianki
do sprzedania.
Bliższa wiadomość u p. **Mieszkowskiego** w **Pstrągowej**, p. **Czudec.**
(644-1-3)

OGŁOSZENIE.

L. 2669. (597-1-2)

C. k. Starostwo w Dobromilu poszukuje **dyetaryusza,** obeznanego z manipulacyą urzędową, posiadającego odpowiednie wykształcenie szkolne, i mającego czytelny i wyraźny charakter pisma po polsku i po niemiecku.

Wynagrodzenie miesięczne 25 złr.

Kandydaci mają wykazać się świadectwami dotychczasowego zatrudnienia i moralnego prowadzenia się, a oraz podać próbki pisma.

Termin zgłoszeń **do 31 marca** 1888 r.

Dobromil, dnia 9 marca 1888 r.

C. k. Starosta
Szawłowski.

W Słupi

(Królestwo Polskie) gub. Kielecka, jedna mila od stacyi d. ż. Iwangrodzko-Dąbrowskiej Sędziszew, są na sprzedaż:

1) **Ogier gniady „Lion",** czystej rasy ardeńskiej, sprowadzony z Belgii, lat 7, nagrodzony medalami na wystawach belgijskich.
2) **Pięć klaczy** czystej rasy ardeńskiej, wszystkie w wieku lat 5, sprowadzone z Belgii źrebiętami, używane do wszelkich robót polnych; rodowody tych koni poświadczone przez władze belgijskie znajdują się na miejscu.
3) **Trzy źrebice** roczne, urodzone w kraju po „Lionie" od powyższych klaczy. (643-1-4)

Adres: *Zarząd dóbr Słupia via Granica, poczta Szczekociny.*

Zarząd ogrodniczy w Wysocku

poczta Radymno — ma do zbycia **SZCZEPY drzew owocowych.** Cenniki na żądanie. (538-2-2)

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż,** p. **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedynasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów. (431-5 15)

W dniach 13, 14 i 15 marca b. r.
urządzam

ostateczną wyprzedaż

kilimków, weret i innych wyrobów ludowych
po cenach jeszcze bardziej zniżonych
i nadal działu tego w sklepie moim prowadzić nie będę. (598-1-3)

M. Kulczykowska
w Krakowie, hotel Saski, ul. Sławkowska.

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.

folwark

obejmujący 312 morgów ornej ziemi i 65 morgów łąk. Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr w **Oleszycach.**
(579-3 6)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze z środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach przymiotu złego, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (124-57-)

Sprzedaż ziemniaków.

Aurelie, Hermann, Kornblume, Matador, Odin, gelbe Rose, Richter's Imperator za 50 kilo w ładunku wagonowym, na wysiew 1 złr., mniejsze partye 1 złr. 10 c.; na cele fabryczne rozmaite gatunki tychże 90 c.

Następnie

owies proboszczowski i triumf na wysiew 50 kilo 4 złr. poleca (389 4-)

P. Franke,
Sorgau b. Grottkau Pr. Schl.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi żwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[87-36-]

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny:
WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (70-11-12)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [130-114-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Osłabienia

leczą u młodzieńców i mężczyzn trwale słynne w świecie **regeneracyjne preparaty** starszego lekarza sztabowego **Dra Müllera.** Przywracają one zwątlonemu ciału siłę młodzieńczą. Wypróbowane szczególnie jako środek wzmacniający w osłabieniu męskiem. Cena 3 złr. 10 c., pocztą 25 c. więcej. Jedynie prawdziwe w **St. Georgs-Apotheke,** Wien, V., Wimmergasse 33, dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** u E. Stockmara, aptekarza. (373-3-10)

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE PALIWO 20% OSZCZĘDNOŚCI.

KOKS KOKS

Technikom wiadomo, że do odparowania 1 metra sześcien. wody (1000 litrów) od 0° do 100° c. potrzeba

węgla kamiennego 150 klg. (o wartości po 64 cnt. za 100 klg.) = **97 cnt.**
koksu . . . . 98 klg. (o wartości po 80 cnt. za 100 klg.) = **78 cnt.**

Opał koksem jest więc około 20% tańszy od opału węglem.

Koks nie wydaje dymu, ani popiołu, nie smoli i da się użyć w każdym piecu. Małe przeróbki w palenisku wykonywa gazownia **bezpłatnie.**

Jeszcze tylko krótki czas sprzedawać będziemy koks gazowy

po 40 cnt. za centnar cłowy (80 cnt. za 100 klg.) z odwozem przed dom,

ponieważ zapas zimowy się kończy,

na co zwracamy uwagę stałych naszych Szanownych Odbiorców. — Przy odbiorze całemi wagonami rabat. (641-2-5)

Zarząd Gazowni miejskiej w Krakowie.

FABRYKA

makaronu włoskiego

I SUCHYCH WYROBOW Z CIASTA

Matyldy Grzybińskiej we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż** makaronów z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął

Dom handlowy J. Wentzl w Krakowie,

gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej Wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest:

makaron drobny . . . . po **44** cent. za kilogram
makaron gruby . . . . po **40** cent. za kilogram

☞ Handlujący otrzymają odpowiedni rabat. [328 15-15]

W Ogrodzie Pomologicznym w Łańcucie

otworzoną została sprzedaż drzewek i krzewów owocowych w najszlachetniejszych gatunkach i wielokrotnych odmianach, oraz krzewów ozdobnych, po cenach przystępnych. — Zamówienia uskutecznia się odwrotnie. — Cenniki na żądanie przesyła się franco. (580-3-10)

Zarząd Jeneralny Ordynacyi.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu* **znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [55 38]



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i Ko, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [121-11-]

Dla aranżerów balów.



Fantaz. dary dla dam (porządki tańców) zawsze najśwież. od najzwykl. do najlep. od 10 c do 5 złr. za sztukę. **Ordery kotylionowe** najśwież. dla panów i dam, koperta z 10 szt. **6** c. do **1** złr. **Cukierki** napełnione czepkami **7** c. **Kotylion. przybory,** bardzo orygin. efektowne dla 6 do 24 par od 22 c. do 20 złr. **Dekoracya sali,** przedmioty efekt. od 50 c. do 5 złr. Całe urządzenia **tomboli** lub **żartobl. loteryj** do wylosowań, 50 szt. od 4 złr. do 20 złr., 100 szt. od 7 do 39 złr. (Przedmioty nieużyte na balu można zwrócić) **Papierowe nakrycia na głowę** we wszelkich możeb. i niemożeb. kształtach, szt. 2 do 60 c. **Hałaśliwe muzyki** 3 do 50 c. **Historyczne i charakter. peruki** wełniane szt. 80 c. do złr. 3·50. **Klejnoty balowe** 10 c. do 10 złr. **Kostiumy maskowe** mater. komplet. z nakryciem na głowę jak: **chińczyk, arab, baroko, rokoko, majtek, Turek, clown, mefisto, domino** i t. p. **kostium** od **złr. 2·50** do złr. 5·50.

Skład bigotfonów i wszelkich przyborów na bale chłopskie, szczególności klubów alpejskich, pamiątki balowe. Nowość: bigotfony w kształcie sprzętów kuchennych, nadzw. komiczne. Odznaki komitetowe, emblematy dla wszelkich stowarzyszeń i klubów. Nowość: emblematy dla klubów łyżwiarskich w 30 wzorach, wachlarze balowe, oryginalne maski, nosy, sortow. 10 szt., gmina wiejska, rodzina żydowska itd. po c. 10 i 20, szampan po złr. 1·80. Szczególności we wszelkich przyborach do urządzenia balów, koncertów na cele dobroczynne, wesołe wieczorki itd. Bukieciki z świeżych i sztucznych kwiatów po **8** c. do **45** c. — **Zajmującemi są ILLUSTROWANE SZCZEGÓŁOWE KATALOGI, wydanie 1888, dla komitetów i aranżerów balów darmo.**

Etablissenent RIX,
Praterstrasse Nr. 14 w Wiedniu.
(244-7-7) Adres depesz: **Rix, Wien, II.**

Sadi Carnot
elektr. kieszonkowa zapalniczka
z lontem,
! NOWOSC !
95 ct.
Etablissement RIX,
Wien, Praterstr. 14.

Księgarnia antykwarska W. Chaberskiego w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 9
(naprzeciw Biblioteki Jagiellońskiej), nabywszy cały nakład, poleca po cenie zniżonej **60 cnt.** (cena pierwotna 2 złr.)

☞ **Z Syberyi. Rękopism nadesłany.**
Wydał Józef Ign. Kraszewski. Drezno, 1873 r., str. 267. Nadsyłający przekazem 75 cnt. otrzyma opłacone za recepisem. (594-2 2)

Lokal na kancelaryę

jest na placu W. Świętych pod Nr. 9 od 1go kwietnia b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w tymże domu na pierwszem piętrze. (562-6-6)

NIEZAWODNE WYLECZENIE
w przeciągu dwóch godzin
i pozbycie się **Tasiemca**
bez przeczyszczenia
ani przed, ani
po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi
L: KIRNA
Odlat 15 używany
Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem.
W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

[81-16-]

Mieszkanie na parterze.

5 pokoi z kuchnią i z wszelkiemi dogodnościami — jest do wynajęcia od 1go kwietnia przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8.

Tamże jest do wynajęcia **pokój z meblami** każdego czasu, na II. piętrze. (558-3-3)

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA, doktora nauk ścisłych.

Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kości i krwi, jest nader skutecznym przeciw *niedokrwistości, boleściom żołądka, bladaczce, białym upławom, nieregularności miesięcznej u kobiet.* Łatwy do strawienia, bardzo często jest zalecany przez lekarzy kobietom, dziewczętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [90-11-]

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka,** wobec „Kolonizacyi" i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę:

NASZE STOSUNKI

społeczno-polityczne
naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński
(str. 216 i XII). (137-38-)
Księgarnia **STUHRA** w **Berlinie.**

Osoba w średnim wieku, posiadająca języki: francuski i niemiecki, muzykę i nauki szkolne, zaopatrzona w chlubne świadectwa — poszukuje posady **nauczycielki** w miejscu lub na prowincyi od 1go kwietnia. — Bliższa wiadomość pod adresem: **M. Alhanaskowitz w Krakowie, Plac Matejki 6.** (566-2-2)

OGRODNIK

rodem ze Szląska górnego, w średnim wieku, żonaty, jedno starsze dziecko, który kształcił się w wielkich ogrodach i dłuższy czas bawił zagranicą, władający językiem polskim i niemieckim, uzdolniony w każdej gałęzi ogrodnictwa, co może stwierdzić świadectwami, poszukuje od 1go kwietnia lub później b. r. stałej posady w kraju lub zagranicą. — Adres: **Jerzy Kulawik, ogrodnik w Szczucinie.** (549-2-3)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [207-66-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Wyprzedaż

kilimków, weret i innych wyrobów ludowych

W SKŁADZIE PŁÓCIEN KRAJOWYCH
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski,
przedłużoną została do 15 marca b. r.

Płótna nie należą do wyprzedaży.
(523-10-)

Odznaczone na wszyst. wystawach srebr. medalami.

TYLKO PRAWDZIWE JANA PARGERA

od dawna znane i zawsze znakomite

czernidło połyskowe z indygowego lakieru olejnego

skład w WIEDNIU, I., Schulerstrasse Nr. 7,

jest bardzo stosowne do wytworzenia ciemno-czarnego pięknego połysku, a z powodu swej znacznej zawartości tłuszczu do konserwowania zwierzchniej skóry. Taż fabryka poleca prócz tego swój poręczony zupełnie nieszkodliwy ☞ **LONDYŃSKI LAKIER NA BUTY** ☜ dający się zmyć ciepłą wodą, w szklannych słoikach pięciorakiej wielkości, najlepszą angielską żółtą albo też rosyjską czarną



maść do konserwowania skóry

w pudełkach drewnianych lub blaszankach, najlepszy czarny **LAKIER DO SKÓR I CHOMĄT.** — Utrzymuje główny skład od dawna **słynnej fabryki atramentów Popp & Comp. w Pradze.**

Moje czernidło w pudełkach drewnianych, gatunku Nr. 3 do 6. i w blaszankach musi mieć obok umieszczoną oryginalną etykietę, zarejestrowaną w c. k. Sądzie handlowym i w Izbie handlowej fol. 314 l. 1562 jako znak ochronny.

☞ Oszukańcze naśladowania będą sądownie ścigane, a dotyczące zawiadomienia przezemnie wynagrodzone. (601-2-8)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

- 7·38 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
- 4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
- 7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

- 5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
- 2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

- 8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
- 10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
- 6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
- 8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

- 11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
- 10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421 44-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.